

WITOLD MATWIEJCZYK

DEKLARACJA LOJALNOŚCI KS. FLORIANA STABLEWSKIEGO  
WOBEC WŁADZ PRUSKICH Z 26 X 1891 –  
MIĘDZY AMBICJĄ, KONIECZNOŚCIĄ I POSŁUSZEŃSTWEM1. POSTAĆ FLORIANA STABLEWSKIEGO  
W OCENIE WSPÓŁCZESNYCH I POTOMNYCH – STAN BADAŃ

Ks. dr Florian Stablewski był osobą znaną w społeczeństwie Wielkiego Księstwa Poznańskiego na długo przed nominacją na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego<sup>1</sup>. Od 1876 r. był posłem Koła Polskiego w Berlinie. W czasie *Kulturkampfu* wielokrotnie występował na forum parlamentu pruskiego w obronie Kościoła katolickiego i języka polskiego, zyskując rozgłos i uznanie w społeczeństwie polskim, a niechęć i wrogość w pruskich kołach rządowych i konserwatywnych<sup>2</sup>. Stąd też wiadomość, że rząd pruski zaakceptował jego kandydaturę, wywołała niemałą sensację i odbiła się szerokim echem w prasie europejskiej<sup>3</sup>. Powszechnie uważano,

---

Dr hab. WITOLD MATWIEJCZYK, prof. KUL – Katedra Historii XIX wieku w Instytucie Historii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławskie 14, 20-950 Lublin; e-mail: [matwito@kul.pl](mailto:matwito@kul.pl)

<sup>1</sup> Por. W. MATWIEJCZYK, *Niemiecy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009, s. 241-256; TENŻE, *Tragizm ugody czy tragizm samotności? Florian Stablewski na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie i Poznaniu*, w: *Scientia et Fidelitate. Księga pamiątkowa Ewy i Czesława Deptulów Profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. T. Panfil, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 705-713. Niniejsze rozważania są poszerzeniem i pogłębieniem też zawartych w powyższych publikacjach.

<sup>2</sup> Zestawienie jego wystąpień sejmowych w: K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno: Gaudentinum 1993.

<sup>3</sup> Liczne artykuły prasy niemieckiej, austriackiej, francuskiej i polskiej na temat nominacji Stablewskiego w: *Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes in Berlin*, sygn. R. 3987, R. 3988.

że jego wybór na stolicę arcybiskupią w 1891 r. był ogromnym sukcesem Polaków i symbolicznym odzyskaniem stolicy Wielkopolski z rąk niemieckich. Równocześnie w licznych artykułach i komentarzach doceniano fakt, że po dymisji Bismarcka w 1890 r. wybór Stablewskiego był szczególnym wyrazem politycznych ustępstw rządu pruskiego wobec Polaków.

Jego rządy archidiecezją miały przynajmniej trzy ważne i wyraźne etapy czasowe. W pierwszym, obejmującym lata 1892-1894, Stablewski starał się zachowywać nie tylko poprawne, ale również przyjazne, publicznie demonstrowane związki z dworem berlińskim i rządem pruskim. Równocześnie był to okres, gdy jego działania zyskiwały dość silne, choć nie bezpośrednie poparcie polityczne ze strony „partii dworskiej”, czyli poznańskich konserwatystów i ultramontanów, którzy przyjęli pruskie obietnice za dobrą monetę i wspierali rząd w głosowaniach parlamentarnych. Dla Stablewskiego okres ten zakończył się osobistym sukcesem, gdy z jego inicjatywy i w wyniku jego zabiegów zarówno w Rzymie, jak i w Berlinie, w 1894 r. przywrócono do szkół elementarnych naukę języka polskiego w formie lekcji nadobowiązkowych<sup>4</sup>.

Równocześnie jednak rok 1894 oznaczał dymisję bardziej ugodowego wobec Polaków kanclerza Capriviego i koniec jego polityki „pojednania” (*Versönungspolitik*) z prawie równoczesnym powołaniem przez środowiska nacjonalistyczne Związku Obrony Marchii Wschodnich, popularnie zwanego Hakatą.

Drugi okres, czyli lata 1895-1901, to czas przejściowy, oznaczający stopniowe i wzajemne oziębianie stosunków między arcybiskupem Stablewskim a rządem i dworem pruskim w Berlinie. Okres ten zamknął strajk dzieci polskich we Wrześni zakończony surowym wyrokiem sądu i drastycznymi represjami władz administracyjnych, wobec których Stablewski nie zajął publicznie stanowiska, pozostając pod ogromną presją władz pruskich i nie znajdując najmniejszego wsparcia w Stolicy Apostolskiej<sup>5</sup>.

Ostatni, schyłkowy okres jego życia to lata 1902-1906. Do 1905 r. arcybiskup, cierpiący na poważną chorobę serca, rzadko opuszczał pałac biskupi i Poznań. W kierowaniu sprawami bieżącymi wyręczał go biskup pomocniczy Edward Likowski. Był to okres wzmożonej działalności germanizacyjnej rządu pruskiego i podejmowanych przez niego prób ograniczenia władzy biskupiej Stablewskiego, choćby przez przydzielenie mu do zarządu archidiecezjami wiernego władzom koadiutora. W tym też okresie Stablewski poczynił wobec rządu najwięcej ustępstw

<sup>4</sup> W. MATWIEJCZYK, *Niemieccy katolicy*, s. 264.

<sup>5</sup> K. ŚMIGIEL, *Działalność arcybiskupa Floriana Stablewskiego na rzecz pacierza szkolnego i nauczania religii w języku polskim w latach 1901-1902 (strajk wrześniński)*, „Saeculum Christianum” 1(1994), nr 2, s. 219-231.

(na przykład przywileje w duszpasterstwie dla katolików niemieckich, zgoda na udział kleryków poznańskiego seminarium w wykładach Królewskiej Akademii w Poznaniu, obsada wyższych stanowisk i godności kościelnych duchownymi narodowości niemieckiej). Okres ten zakończył się krótkotrwałą poprawą stanu zdrowia arcybiskupa w 1905 r. i dramatycznymi wydarzeniami strajku szkolnego w latach 1906-1907. Ostatecznie jego zdecydowane stanowisko i list pasterski przyznający dzieciom prawo do nauki religii w języku ojczystym, spowodowały rządowe próby odwołania go z urzędu, jednak zabiegi te przerwała naturalna śmierć arcybiskupa 24 listopada 1906 r.

Wtedy to na nowo, wraz z nekrologami, obieży prasę europejską komentarze i artykuły oceniające (przeważnie negatywnie) polityczną aktywność i postawę Stablewskiego. Dla społeczeństwa polskiego jego śmierć wpisywała się jednak w kontekst martyrologiczny: zmarł w szczytowym momencie strajku szkolnego i ostrych restrykcji władz pruskich. W opinii jego współpracowników swoją postawą dawał odpór germanizacji i występował w obronie wiary i narodowości polskiej; tym samym jego postać stawiana była na równi z arcybiskupem Ledóchowskim oraz jego poprzednikami, prześladowanymi przez władze pruskie. Współpracownicy i przyjaciele z najbliższego otoczenia Stablewskiego próbowali więc po jego śmierci nadać mu „należną” rangę w panteonie narodowych bohaterów.

Pierwszy rys biograficzny opublikował w krakowskim „Czasie” jego szkolny kolega i wieloletni przyjaciel, były rektor UJ i deputowany do wiedeńskiej Rady Państwa, ks. kan. Władysław Chotkowski. Zwrócił on uwagę na kunszt oratorski zmarłego arcybiskupa, objawiony w licznych mowach żałobnych, jakie Stablewski wygłaszał na pogrzebach najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji, elity politycznej i kulturalnej Wielkopolski. Jego sugestia, by zebrane mowy Stablewskiego wkrótce ukazały się drukiem, została zrealizowana już w 1912 r. przez bliskiego współpracownika zmarłego arcybiskupa, ks. Józefa Kłosa<sup>6</sup>. Wydawca wiedział, że „mowy żałobne” Stablewskiego, budzące wśród współczesnych szacunek, uznanie i podziw dla ich autora, były najlepszą przepustką do pamięci potomnych. „W mowach Arcybiskupa Stablewskiego znajdziesz język czysty, szlachetny, czasem wprost majestatyczny, do kościelnych popisów tak stworzony, jak muzyka Palestyny do obrzędów kościelnych” – pisał ks. Kłos<sup>7</sup>. Co jednak ważne, to prawie 500 stron liczące wydawnictwo źródłowe, opatrzone portretem arcybiskupa, zostało poprzedzone dość obszernym rysem biograficznym, w którym ks. Kłos przedstawił Stablewskiego nie tylko jako wybitnego polityka, występującego w parlamencie

<sup>6</sup> Ks. J. KŁOS, *Arcybiskupa Floriana Okszy Stablewskiego Mowy żałobne z dodatkiem kilku innych mów kościelnych i dwóch okólników*, Poznań 1912.

<sup>7</sup> Tamże, s. IV.

pruskim w obronie praw narodowych i religijnych Polaków (co było powszechnie znane), ale również jako bliskiego współpracownika kardynała Ledóchowskiego z okresu *Kulturkampf*. Listy i raporty Stablewskiego przesyłane na ręce Ledóchowskiego miały trafiać bezpośrednio do papieża i wpływać na jego politykę wobec Prus. Na poparcie swych tez ks. Kłós obficie cytował listy kardynała do proboszcza wrzesińskiego<sup>8</sup>, zastrzegając jednak, że dla dobra ogółu wielu spraw ukrytych w archiwach kościelnych cytować jeszcze nie można<sup>9</sup>. „Niechaj tedy dojrzewają wielkie jego dzieła, aż kiedyś okryte czcigodną patyną starości złożą się w pracy poważnego pisarza na bardzo poważny tom, świadczący głośno, że żywot i działanie arcybiskupa Stablewskiego wypełnione były mordującą walką o ocalenie katolickiej duszy narodu i najdroższych jego skarbów”<sup>10</sup>.

W tym duchu ks. Kłós działał i pisał w całym okresie międzywojennym. Dnia 8 lipca 1935 r. wygłosił okolicznościowe kazanie na uroczystości odsłonięcia pomnika arcybiskupa Stablewskiego w katedrze poznańskiej. W obecności prymasa i zgromadzonych biskupów cytował napis z tablicy pamiątkowej, umieszczonej na tym pomniku, który brzmiał:

„Arcybiskup Florian Oksza Stablewski. Nieustraszony bojownik za prawo Narodu i Kościoła na arenie sejmowej. Od roku 1891 do 1906 arcybiskup gnieźnieński i poznański. Gorący miłośnik ludu i obrońca wiary. Wzbudził katolicki ruch społeczny w myśl encykliki *Rerum Novarum*. Zapalił ognisko oświaty religijnej w *Przewodniku Katolickim*. Odnowił życie religijne w archidiecezjach. Zasłużył na wdzięczność pokoleń”. Na koniec ks. Kłós podsumował swoje wywody słowami: To epitafium w jakże skąpych skrótach streszcza ogromne, potężnych rozmiarów dzieło wielkiego człowieka!<sup>11</sup>

W podobnym tonie przedstawił postać arcybiskupa Stablewskiego jego ostatni osobisty sekretarz (kapelan) i późniejszy biskup łomżyński Stanisław Łukomski

---

<sup>8</sup> Tamże, s. XIX: „Z listów kardynała wyczytać snadno, że tak jak Leon XIII i Windhorst w ustawicznym pozostawali kontakcie, gdzie chodziło o sprawy katolików niemieckich, tak rady i opinii ks. Stablewskiego zasięgano we wielu kwestiach, dotyczących naszych archidiecezji, jako też, że i nasz poseł, stawiając w mowach swoich sprawiedliwe dezyderaty i żądania do rządu, działał w porozumieniu z Rzymem”.

<sup>9</sup> Tamże, s. LXVII: „Dzisiaj przedwczesną jeszcze byłoby rzeczą kusić się o dokładny opis dziejów Kościoła w Wielkopolsce za panowania arcybiskupa Stablewskiego. Taka w niem różnorodność poświęceń i zabiegów, powodzeń chwilowych i bolesnych złudzeń, walk i zapasów, że wierny i dokładny obraz jego prac, bez szczerb i luk, można by jedynie przedstawić w oświetleniu dokumentów, znajdujących się w aktach arcybiskupich. Jasną zaś jest rzeczą, że nie tylko roztropność, lecz i tysięczne inne względy dzisiaj jeszcze nie pozwalają na wyciąganie szczegółów z urzędowego ukrycia na światło dzienne”.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> *Pamięci Arcybiskupa Stablewskiego*. Kazanie ks. J. Kłosa wygłoszone w katedrze poznańskiej na uroczystość odsłonięcia pomnika arcybiskupa, 8 lipca 1935, Poznań 1935, s. 7.

w wydanych w 1933 r. krótkich wspomnieniach o arcybiskupie<sup>12</sup>. One również miały ukazywać nieznaną opinii publicznej, uporczywe zmagania Stablewskiego z polityką germanizacyjną rządu pruskiego. Autor pomijał jednak lub pomniejszał te sprawy i problemy, które dla Stablewskiego były ewidentną porażką<sup>13</sup>.

Główny ton narracji przyjęty zaraz po śmierci przez jego biografów utrwalił się również w okresie powojennym. W czasach komunizmu szczególnie historycy Kościoła lub związani z historiografią kościelną z jeszcze większą siłą podkreślali zasługi Stablewskiego w obronie polskości przed germanizacją i jego zaangażowanie na polu społecznym, zwłaszcza robotniczym<sup>14</sup>. Równoległe pojawiły się jednak studia, które pozostawiając zupełnie na uboczu działalność kościelną Stablewskiego, poddawały krytycznej ocenie jego działalność polityczną<sup>15</sup>. Ich najpełniejszym wyrazem był artykuł Adama Galosa, zarzucający Stablewskiemu, że jego polityka „ugody” wobec rządu pruskiego, która wyniosła go na stolicę arcybiskupią i kierowała nim przez cały okres rządów w diecezjach, ostatecznie doprowadziła go do osobistej klęski, gdyż jego postawa została odrzucona zarówno przez władze pruskie, jak i społeczeństwo polskie<sup>16</sup>. Argumenty użyte przez autora artykułu zasługiwały na szczególną uwagę, gdyż były poparte analizą pruskich akt ministerialnych, przechowywanych po wojnie w archiwum w Merseburgu (NRD), do których dostęp zwłaszcza dla historyków Kościoła był utrudniony.

---

<sup>12</sup> Ks. S. ŁUKOMSKI, *Arcybiskup Stablewski, kartki z jego życia i działania*, Poznań [1933]. „Ksiądz Florian Stablewski [...] należy do największych Ksiąząt Kościoła polskiego i godzien jest poważnego dzieła, które by dla potomności przechowało jego niepospolite prace i zasługi. [...] Stojąc przy boku Arcybiskupa w latach 1898-1906 [...] byłem świadkiem wielu jego zmagañ z przemocą rządu pruskiego i z napaściami czynników wrogich katolicyzmowi i polskości” (tamże, *Wstęp*, s. 5-7). Prawie równocześnie ukazała się pierwsza rozprawa naukowa w języku niemieckim, która w sposób systematyczny analizowała opinie prasy polskiej i niemieckiej w pierwszym okresie działalności arcybiskupiej Stablewskiego: L. MÜLLER, *Nationalpolnische Presse, Katholizismus und katholischer Klerus. Ein kirchen- und zeitungsgeschichtlicher Ausschnitt aus den Tagen des Großkampfes zwischen Deutschland und Polentum in den Jahren 1896-1899*, Breslau 1931. Do dziś w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zachowały się wpisy Müllera w metryczkach ocalałych akt naczelnego prezydium prowincji, co świadczy, że autor przeprowadził solidną kwerendę źródłową do swojej pracy.

<sup>13</sup> Na przykład wspomniany już wcześniej przymusowy udział kleryków w wykładach pruskiej (protestanckiej) Akademii w Poznaniu, por. Ks. S. ŁUKOMSKI, *Arcybiskup*, s. 80-84.

<sup>14</sup> J. LEŚNOWOLSKI, *O właściwą ocenę patriotyzmu arcybiskupa Floriana Stablewskiego (1841-1906)*, „Nasza Przeszłość” 25(1966), s. 221-231; J. PIETRZAK, *Floryan Stablewski, 1891-1906*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1982, s. 245-250.

<sup>15</sup> J. CHAMOT, *Rola kleru katolickiego w strajku szkolnym w Wielkopolsce (1906-1907)*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1(1960), nr 1, s. 101-113; M. PIRKO, *Stanowisko arcybiskupa Floriana Stablewskiego na tle polityki rządowej w sprawie wrzesińskiej*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 5(1967), nr 8, s. 88-106; TENŻE, *Arcybiskup Stablewski a strajk szkolny (1906-1907)*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy” 1968, nr 3-4 (69-70), s. 59-73.

<sup>16</sup> A. GALOS, *Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski*, „Przegląd Zachodni” 31(1975), nr 2, s. 235-256; por. W. MATWIEJCZYK, *Tragizm ugody*, s. 706.

W następnych latach zarówno historycy polscy, jak i niemieccy dodawali do tej dyskusji kolejne publikacje oparte na materiałach źródłowych. Im bardziej szczegółowo poruszano różne aspekty działalności arcybiskupa Stablewskiego, tym bardziej na plan dalszy schodził główny wątek ideowej oceny jego postawy<sup>17</sup>. Wprawdzie po Adamie Galosie nikt już nie sformułował tak radykalnych ocen, jednak ostatecznej i jednoznacznej odpowiedzi na postawione przez niego przed ponad czterdziestu laty pytania i zarzuty nie dała nawet biografia Stablewskiego, autorstwa ks. Kazimierza Śmigła<sup>18</sup>. Warto więc wrócić to tych zarzutów i skonfrontować je w szerszej perspektywie badawczej z najnowszym stanem wiedzy.

---

<sup>17</sup> L. TRZECIAKOWSKI, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1984)*, Poznań: UAM 1960, s. 97-107; TENŻE, *Geneza powołania Floriana Stablewskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską*, w: *Polska – Niemcy – Europa, Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, red. A. Czubiński, Poznań: UAM 1977, s. 185-196; K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji kapitulnej arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich w latach 1821-1925*, Poznań 2002 (mps pracy z 1961 r. został wstrzymany do druku przez kard. S. Wyszyńskiego z powodu obaw politycznych); R. KORTH, *Die preußische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks*, Würzburg 1963, s. 125-130; E. GATZ, *Einführung*, w: *Akten zur preußischen Kirchenpolitik in den Bistümern Gnesen-Posen, Kulm und Ermland*, red. E. Gatz, Mainz 1977; Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Oksza-Stablewski. Wokół kryteriów oceny reprezentanta Kościoła i społeczności polskiej w Poznaniu*, „Życie i Myśl” 36(1987), nr 1-2, s. 133-146, przedruk: *Arcybiskup Florian Stablewski jako reprezentant interesów społeczności polskiej. Problem kryteriów oceny*, w: TENŻE, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 258-272 (dalej cyt. wyd. z 1995 r.); H. NEUBACH, *Der Gnesen-Posener Erzbischof Florian v. Stablewski und seine Stellung zur polnischen Bewegung in Posen und Oberschlesien (1894)*, w: *Beiträge zur deutsch-polnischen Nachbarschaft. Festschrift für Richard Breyer zum 75. Geburtstag*, red. C.J. Kenéz, H. Neubach, J. Rogall, Berlin–Bonn 1992, s. 113-123; K. ŚMIGIEL, *Działalność arcybiskupa Floriana Stablewskiego*, s. 219-231; TENŻE, *Walka duchowieństwa wrzesińskiego z postępującą germanizacją*, w: *Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku*, red. S. Sierpowski, Poznań–Września 2001, s. 57-72; J.J. KULCZYCKI, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901-1907*, Poznań 1993; R. KUFEL, *Działalność pastoralna arcybiskupa Floriana Okszy Stablewskiego 1891-1906*, Zielona Góra: Agencja Wydawnicza PDN 2013; A. KWILECKI, *Stablewscy herbu Oksza. Między dworem i Kościołem*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 4(2009), s. 245-261; S. STABLEWSKI, *Snop światła na postać Floriana Stablewskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Z pedagogiki społecznej XIX stulecia*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 6 (2011), s. 176-183.

<sup>18</sup> K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno: Gaudentinum 1993; por. W. MOLIĆ, *Biografia arcybiskupa Floriana Stablewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” CII(1995), z. 2, s. 109-114.

## 2. ANALIZA POSTAWY POLITYCZNEJ FLORIANA STABLEWSKIEGO W OBLICZU OBJĘCIA GODNOŚCI ARCYBISKUPIEJ

### 2.1. PUNKT WYJŚCIA – ZARZUTY

W cytowanym wcześniej artykule Adam Galos stwierdza na samym początku:

nie jest proste samo określenie pojęcia ‘ugody’. Wszelkie jej przejawy traktowane były i współcześnie i w późniejszej literaturze historycznej na ogół dość jednostronnie. Potępienie ugody wobec państw zaborczych w XIX w. jest zresztą zrozumiałe wobec znaczenia, jakie dla losów polskość posiadała walka o prawa narodowe. Odbijało się to jednak ujemnie na sposobie pisania o ugodzie. We współczesnych polemikach prasowych, raz, zwłaszcza gdy pisali ludzie ugodzie przeciwni, rozciągano jej zakres szeroko na wiele wypowiedzi; kiedy indziej, szczególnie gdy zabierali głos działacze podejrzewani o hołdowanie ugodzie, starano się to pojęcie zawęzić, nieraz bardzo radykalnie[...]. [Jednak – W.M.] nastawienie opinii polskiej nie tylko ograniczało znacznie liczbę jawnych zwolenników ugody, ale także wpływało na rzadkie formułowanie jej programu. Tak było zwłaszcza w zaborze pruskim, gdzie z jednej strony szanse realizacji takiego programu były minimalne, a z drugiej – ugodość najtrudniej było utożsamiać z legalizmem. [...] Poczynania Stablewskiego w okresie piastowania godności arcybiskupiej przekraczały jednak w wielu przypadkach granice legalizmu, a niekiedy nawet lojalności wobec państwa i rządu. Tym istotniejszym więc zagadnieniem jest stanowisko władz pruskich wobec niego<sup>19</sup>.

Adam Galos dowodził następnie, że „jedną z niewielu w tym czasie programowych wypowiedzi ugody o takim charakterze, formułowanym poza zasięgiem opinii polskiej”, była deklaracja lojalności, złożona przez Stablewskiego 26 października 1891 r. (a więc jeszcze przed nominacją na arcybiskupa) we Wrocławiu, w obecności księcia biskupa Georga Koppa<sup>20</sup>.

W późniejszych publikacjach kilkakrotnie odnoszono się do zarzutów sformułowanych przez Galosa wobec Stablewskiego i próbowano obalić jego tezy, ukazując różnorodne formy działalności i aktywności arcybiskupa Stablewskiego w obronie „wiary i narodowości”. Sama deklaracja była w tych analizach marginalizowana lub pomijana. Jedynie ks. Zygmunt Zieliński w dwukrotnie opublikowanym artykule omawiającym kryteria oceny arcybiskupa Stablewskiego jako reprezentanta interesów społeczności polskiej<sup>21</sup> podkreślał, że „znaczenie złożonego przez Stablewskiego 26 X 1891 roku oświadczenia deklarującego lojalność było dla nominacji istotne. [...] Rząd wołał właśnie taką, formalną deklarację złożoną na piśmie, gdyż była gwarancją zgodnej współpracy między władzą duchowną i państwową na terenie pod tym względem zapalnym i niespokojnym”<sup>22</sup>. Okoliczności powstania tej

<sup>19</sup> A. GALOS, *Tragizm ugody*, s. 235-236.

<sup>20</sup> Tamże, s. 238.

<sup>21</sup> Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Stablewski*, por. przyp. 17.

<sup>22</sup> Tamże, s. 263.

deklaracji oraz jej znaczenie dla charakterystyki postawy politycznej Stablewskiego będą przedmiotem dalszych rozważań.

## 2.2. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA DEKLARACJI

### a) ODRZUCENIE KANDYDATURY BISKUPA LIKOWSKIEGO

W niedzielę 1 listopada 1891 r. prasa poznańska, powtarzając za niemieckimi dziennikami informacje z poprzedniego dnia, po raz pierwszy wymieniła proboszcza wrzeńskiego ks. dra Floriana Stablewskiego jako pewnego kandydata na stolicę arcybiskupie w Gnieźnie i Poznaniu<sup>23</sup>.

Jego nominacja była ogromnym zaskoczeniem dla wszystkich obserwatorów życia politycznego i kościelnego w Poznaniu. Ks. prałat Stablewski był bowiem wieloletnim posłem do pruskiego sejmiku i na jego forum występował 80 razy w obronie praw Kościoła katolickiego i języka polskiego. Niestrudzenie bronił prawa dzieci polskich do nauki religii w języku ojczystym. Tym bardziej zwykłych obserwatorów dziwić musiał fakt, że właśnie tak znacząca i zasłużona dla obrony polskości postać księdza polityka została wysunięta przez rząd pruski na stolicę arcybiskupią św. Wojciecha, o której ciągle pamiętano jako o stolicy prymasów Polski.

Kolejne zdziwienie budzić musiał fakt, że wprawdzie ks. poseł Stablewski był znany i popularny wśród szerokich kręgów opinii publicznej, jednak z punktu widzenia hierarchii kościelnej jego pozycja wśród wielkopolskiego duchowieństwa była raczej skromna. Był wprawdzie proboszczem we Wrześni, papieskim prałatem domowym i protonotariuszem, jednak tytuły te i funkcje nie dawały mu ani większego wpływu, ani znaczenia w hierarchii kościelnej samego Poznania. Tu najważniejszą i cieszącą się największym uznaniem postacią był biskup pomocniczy Edward Likowski, wybrany po śmierci Dindera przez kapitułę poznańską wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji. W charakterystyce ewentualnych kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, jaką dla ministra wyznał sporządził w połowie lipca 1890 r. naczelny prezes prowincji poznańskiej hr. Zedlitz, biskup Likowski zajmował pierwsze miejsce. Zedlitz podkreślał, że Likowski

pochodząc z bardzo skromnych warunków społecznych, wypracował się niezmierną wytrwałością i pilnością do poziomu męża o rozległej wiedzy ogólnej, który prócz tego zdobył sobie wybitne wiadomości teologiczne, a przy tym odznaczał się mądrością także światową i dostojnym ułożeniem towarzyskim [...]. Wśród katolickiego duchowieństwa wielu narodów posiada rozległe stosunki. Ma także niemierniejsze znaczenie wśród ludzi świeckich. W diecezji zajmuje on skutkiem wyżej podanych przymiotów tak poważne stanowisko, że spośród duchowieństwa nikt inny dorównać mu nie może<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> „Dziennik Poznański” nr 250, 1 XI 1891, s.1.

<sup>24</sup> Cyt. za: K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 154-155.

Dodatkowym atutem Likowskiego, na który zwracał uwagę również Zedlitz, był fakt, że od czasów Soboru Watykańskiego I, w którym Likowski brał udział jako powiernik kardynała Ledóchowskiego, ten ostatni darzył go szczególnymi względami, a po śmierci Dindera jednoznacznie popierał jego kandydaturę u papieża Leona XIII. Likowski pozostawał w bieżącej korespondencji ze swym protektorem w Rzymie i był pewien jego poparcia<sup>25</sup>.

Zedlitz uważał więc, że rząd powinien zaakceptować kandydaturę Likowskiego, gdyż

korzystniejszą jest rzeczą dla interesu państwowego dopuszczenie osobistości o wyraźnym obliczu patriotycznym polskim aniżeli osobnika o słabej tylko indywidualności, chociażby był narodowości niemieckiej, byle tylko w pierwszym wypadku dana osobistość była samodzielną i tak znaną, jak np. biskup Likowski. Biskupa tego uważa się wśród ludności polskiej za predestynowanego na stolicę arcybiskupią i w razie dojścia do skutku wyniesienia go na tę stolicę, uznano by to w społeczeństwie polskim jako najistotniejszą koncesję ze strony rządu<sup>26</sup>.

Również połączone kapituły nie miały najmniejszych wątpliwości i w tajnym głosowaniu 2 lipca 1890 r. już w pierwszym skrutynium największą liczbą głosów wskazały na biskupa Likowskiego jako na najpoważniejszego kandydata na arcybiskupa. Niestety ani on, ani pozostałych pięciu kandydatów z listy kapituł nie uzyskało akceptacji pruskiego rządu<sup>27</sup>. Usilne zabiegi kardynała Ledóchowskiego ani nawet upór samego papieża przy tej kandydaturze nie zmieniły stanowiska władz pruskich, a jedynie przedłużały wakat. Wynikał stąd bardzo ważny wniosek, który wtedy, w kontekście usilnych starań o polskiego kandydata, być może umknął nawet wnikliwym obserwatorom życia politycznego. Otóż odrzucenie kandydatury Likowskiego oznaczało, że rząd nie chciał ani trwałego, ani prawdziwego „pojednania” z polskimi poddanymi pruskiej monarchii, z których „samodzielnym” i powszechnie szanowanym reprezentantem musiałby prowadzić twarde negocjacje w celu ustalania wspólnych elementów polityki kościelnej i narodowościowej w Wielkopolsce. Odrzucenie kandydatury Likowskiego powinno być więc pierwszym punktem odniesienia przy analizie okoliczności wyboru Floriana Stablewskiego. Stablewski jako polityk łatwo mógł bowiem wyciągnąć wnioski z porażki Likowskiego i stwierdzić, że bez kompromisu z rządem żaden kandydat polski nie uzyska nominacji.

<sup>25</sup> R. KUFEL, *Edward Likowski (1836-1915). Sufragan poznański, metropolita gnieźnieński i poznański, prymas Polski*, Zielona Góra 2010, s. 173, 176-179.

<sup>26</sup> Cyt. za: K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 155; L. TRZECIAKOWSKI, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce*, s. 99-100: „Likowski był człowiekiem wysoce wykształconym, zdolnym, posiadającym znaczne wpływy tak wśród kleru jak i notablów wielkopolskich. Utrzymywał ożywione stosunki z duchowieństwem innych krajów, między innymi z kardynałem Ledóchowskim. [...] liczył poważnie na swój wybór”.

<sup>27</sup> K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 153-154.

Z punktu widzenia polityki rządu pruskiego nominacja polskiego kandydata była realizacją zasady *divide et impera*, a nie wynikiem szczerej woli pojednania ze społeczeństwem polskim. Celem tej polityki było uzyskanie przychylności i politycznego poparcia Polaków (ściślej: polskich kół poselskich) dla rządu Caprivięgo za cenę możliwie najmniejszych ustępstw<sup>28</sup>. Zgoda na wybór Polaka na stolicę arcybiskupią w Poznaniu była tym minimalnym ustępstwem, które zresztą zostało częściowo wymuszone przez wcześniejszy bieg wydarzeń i przykre doświadczenia z dopiero co zmarłym arcybiskupem Dinderem. Po pierwsze, władze w Berlinie przekonały się naocznie, że sama niemiecka narodowość arcybiskupa nie gwarantowała realizacji polityki rządu w dziedzinie kościelnej i narodowej<sup>29</sup>. Po drugie, przez ponad rok po jego śmierci nie udało się znaleźć kandydata Niemca, który byłby możliwy do zaakceptowania przez papieża i Polaków. Tymczasem rząd potrzebował osoby wiarygodnej zarówno wobec Rzymu (ze względu na ustępstwa i gesty dobrej woli okazane Wilhelmowi II przez Leona XIII), jak i wobec społeczeństwa polskiego, którego konserwatywne skrzydło gotowe było do pojednania z rządem i jego polityką<sup>30</sup>. Taką osobą mógł być jedynie Polak „z krwi i kości”. Ponadto wybór Polaka był dodatkowym atutem w polityce zagranicznej, gdyż pełnił on rolę straszaka wobec rysującego się zbliżenia rosyjsko-francuskiego<sup>31</sup>. Przy uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności jedno założenie było dla rządu najważniejsze: nowy arcybiskup powinien być na tyle nieszkodliwy politycznie, by nie zniweczył zdobyczy rządowych w dziedzinie kościelno-narodowej z okresu *Kulturkampf*. Tezę tę potwierdza odrzucenie kandydatury Likowskiego, o którym Zedlitz pisał w zakończeniu swojej charakterystyki: „Pod względem kościelnym należy do ściśle ultramontańskiego kierunku; politycznie jest on Polakiem patriotą. Ani w jedną, ani w drugą stronę nigdy przekonanie jego nie ulegnie zachwianiu [...]”<sup>32</sup>. Nieugięty w swej postawie i nieskory do ustępstw Likowski był nie do zaakceptowania przez władze pruskie.

Raz jeszcze trzeba więc wrócić do pytania, dlaczego w tych okolicznościach rząd wysunął kandydaturę jeszcze gorszą: „zawodowego” polityka, wieloletniego

---

<sup>28</sup> M. BROSZAT, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt a.M. 1972, s. 155: „Nach der Entlassung Bismarcks machte Reichskanzler Caprivi (1890-94) noch einmal den kurzlebigen Versuch, das Polentum durch eine Reihe versöhnlicher Maßnahmen zu gewinnen“.

<sup>29</sup> L. TRZECIAKOWSKI, *Stosunki między państwem a Kościołem katolickim w zaborze pruskim w latach 1871-1914*, w: TENŻE, *W kręgu polityki. Polacy–Niemcy w XIX wieku*, Poznań: Wydawnictwo UAM 2002, s. 209.

<sup>30</sup> Por. K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 74-78; L. TRZECIAKOWSKI, *Stosunki między państwem a Kościołem*, s. 209.

<sup>31</sup> Por. L. TRZECIAKOWSKI, *Geneza powołania Floriana Stablewskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską*, w: TENŻE, *W kręgu polityki*, s. 194; TENŻE, *Polityka polskich klas posiadających*, s. 56-59, 102-103.

<sup>32</sup> K. KARLOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 155.

posła do pruskiego Landtagu, znanego z płomiennych wystąpień przeciw polityce tego rządu a w obronie praw Kościoła i narodu polskiego?<sup>33</sup>

b) *MODUS VIVENDI* JAKO PIERWSZY WARUNEK NOMINACJI STABLEWSKIEGO

Jak już wspomniano, po śmierci Juliusza Dindera 30 maja 1890 r., przez prawie rok rokowania między Rzymem a Berlinem nie przynosiły rezultatu. Prawdopodobnie dopiero wtedy biskup wrocławski Georg Kopp przekonał nowego ministra wyznań hr. Zedlitz, że arcybiskupem może zostać Polak, jeśli będzie odpowiednio uległy wobec rządu. Stanowisko to zostało zaakceptowane zarówno przez kanclerza jak i cesarza<sup>34</sup>. W tej pierwszej fazie kandydatura Stablewskiego nie była brana pod uwagę, a sam Kopp go osobiście nie znał<sup>35</sup>. Według biografy Stablewskiego – ks. Kazimierza Śmigła, to sam papież zniechęcony niemożnością przeforsowania kandydatury Likowskiego, wysłał 12 października 1891 r. list do Koppa, sugerując mu kandydaturę Stablewskiego. Bliskie stosunki księcia biskupa wrocławskiego z rządem w Berlinie jednoznacznie wskazywały, że to kanclerz Caprivi był właściwym adresatem listu. Szybko też nowa kandydatura zyskała akceptację władz w Berlinie, które Koppowi powierzyły szczególną i oczywiście nieformalną misję pośrednika między rządem pruskim a kandydatem na arcybiskupa.

Istnieją jednak przesłanki, które wskazują, że strona polska brała pod uwagę kandydaturę ks. Stablewskiego znacznie wcześniej, przynajmniej od jesieni 1890 r. Wtedy to Stablewski odbył podróż do Rzymu, a prasa katolicka, zarówno polska, jak i niemiecka, jednym głosem pisała o konieczności obsadzenia stolicy biskupiej św. Wojciecha biskupem narodowości polskiej<sup>36</sup>.

Dobrze poinformowany ks. Kłós pisał później, że również we wrześniu 1890 r. odbyła się

---

<sup>33</sup> Z. Zieliński (*Arcybiskup Florian Stablewski*, s. 263), powołując się na L. Trzeciakowskiego, wymienia trzy najważniejsze, jego zdaniem, czynniki, które zadecydowały o nominacji Stablewskiego: „1) nowy układ sił politycznych w Rzeszy i w Prusach w erze Caprivięgo; 2) wykluczenie przez Rzym kandydata niemieckiego; 3) preferencje dawane kandydatowi wywodzącemu się z kół ultrakonserwatywnych i lojalistycznych przed kandydatem apolitycznym”. Wyjaśnienie tego ostatniego aspektu wydaje się dla naszych rozważań najważniejsze. Por. K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 80.

<sup>34</sup> GStAPKB, I HA, Rep. 76, I, Sekt. 28A, Nr 16, k. 44: Zedlitz do Koppa, Berlin, 21.10.1891 (kopia). Por. L. TRZECIAKOWSKI, *Geneza powołania*, s. 87-88; 89-90.

<sup>35</sup> Tamże, k. 43, Kopp do Zedlitz, Wrocław, 19.10.1891.

<sup>36</sup> Przychylnie polskiemu kandydatowi opinie prasy niemieckiej na bieżąco relacjonował „Dziennik Poznański”, na przykład nr 207 (10.09.), nr 208 (11.09.) 1890, „Kurier Poznański” z kolei w pozytywnym świetle przedstawiał stan obu diecezji, który pozwalał powierzyć ich kierownictwo kandydatowi narodowości polskiej, por. nr 206, 7.09.1890.

poważna rozmowa między kanclerzem Caprivim a dwoma członkami Koła [polskiego w Berlinie – W.M.], którzy całą jej osnowę spisali natychmiast dla utwierdzenia niektórych szczegółów w pamięci<sup>37</sup>. Rozmowa obracała się głównie około listy kandydatów na arcybiskupstwo. Caprivi wychodził z założenia, że wszyscy kandydaci, postawieni na listę przez kapituły, są to osoby minus gratae. Nie miała jednak zdaniem Capriviego, który niewątpliwie w tej chwili wyrażał przekonanie monarchy, być przeszkodą do osiągnięcia purpury polska narodowość kandydata. Ale gdy jeden z interpelantów wymienił nazwisko ks. Stablewskiego jako możliwego kandydata, kanclerz zachnął się i odpowiedział: „wykluczone, to byłoby ukoronowaniem opozycji”<sup>38</sup>.

Mimo tak stanowczego sprzeciwu rządu pruskiego (którego Caprivi był tylko wyrazicielem) już przy pierwszych rozmowach sondażowych, myśli o kandydaturze Stablewskiego w kołach polskich nie zaniechano. Również on sam od jesieni 1890 r. był przygotowywany i oswajany z tą ewentualnością, że jego kandydatura może być brana pod uwagę. Świadczą o tym choćby dwa listy jego bliskiego przyjaciela z czasów szkolnych i seminaryjnych, ks. Augustyna Jaskulskiego, który 29 listopada 1890 r. zapewniał ks. proboszcza we Wrześni, iż powszechnie znana wrogość rządu pruskiego do jego osoby nie musi być ostateczną przeszkodą dla jego nominacji:

A czyż nie działy się w polityce skoki, rzuty nagłe, niespodziane od jednego bieguna do drugiego bieguna przeciwnego? Jeżeli Rząd chce dać Polaka, to czyż to tak absurdum by było wielkie dać takiego, który w życiu politycznym jest polskości najwybitniejszym, najczystszy przedstawicielem, ale który oraz najbystrzejszy ma wzrok polityczny i szuka z Rządem modus vivendi? Rząd by nawet zrobił krok niesłychanie mądry, niesłychanie obowiązujący nas Polaków – gdyby to zrobił. My byśmy byli musieli być wdzięczni raz, że dał Polaka, po wtóre, że takiego dał Polaka, który zna arcana i .... sztukę rządzenia, nazwij to sztuką dyplomacji (której Polska nigdy ku nieszczęściu swemu nie miała). Prawdziwie byłoby to niesłychanie śmiałe, ale i artystycznie genialne pociągnięcie na szachownicy politycznej, gdyby rząd to uczynił [...]<sup>39</sup>.

Stablewski nie traktował tych informacji początkowo zbyt poważnie, czynił nawet swemu przyjacielowi zarzuty, że są to „opowieści” rozpowszechniane jedynie po to, by go ośmieszyć<sup>40</sup>.

Ks. Jaskulski był w tym czasie proboszczem wiejskiej parafii w Biezdrowie, leżącym ok. 5 km za Wronkami, i – jak sam pisał – „był odcięty od świata i mało słyszał”, ale utrzymywał rozległe kontakty jako członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wzięty publicysta katolicki. W liście do Stablewskiego

<sup>37</sup> Byli to dr Roman Komierowski i hr. Hektor Kwilecki.

<sup>38</sup> Ks. J. KŁOS, *Arcybiskupa Floriana Okszy*, s. LXIV.

<sup>39</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu [dalej cyt.: AAP], sygn. AL 52, oba listy, nr 38 i 39 (z 29 i 30.11.1890), są napisane tą samą ręką i jedynie sygnowane „Twój brat x. J.”, ale autorstwo ks. Jaskulskiego raczej pewne. W zakończeniu pierwszego autor pisał wprost: „Jeżeli rzecz oddana S[chlötzerowi?], jak przypuszczam, a czego chciał ks. Lik[owski], to w każdym razie ze Rzymu Ty będziesz wysunięty na plan i około Twej osoby będzie bój – a czy zwyciężysz, czy ulegniesz, tego nie wiem. Ja i moje źródło wierzymy, że się stanie tak, jak sobie życzymy”.

<sup>40</sup> Tamże. List drugi z 30.11.1890.

powoływał się na list z bardzo poważnego źródła, „któremu każdy musiałby zawierzyć”<sup>41</sup>.

W miarę przedłużania się wakatu na stolicy arcybiskupiej, przypuszczenia Stablewskiego o realnych szansach jego wyboru były coraz większe. Czy elity poznańskich konserwatystów z Józefem Kościelskim na czele prowadziły z nim jakieś bezpośrednie rozmowy, nie wiadomo, ale jest to mało prawdopodobne. W każdym razie około połowy 1891 r. ks. Stablewski nabrał przekonania, że jego kandydatura mogła być brana pod uwagę<sup>42</sup> i stosownie do tych przypuszczeń zaczął czynić publiczne gesty pojednawcze wobec rządu. Klasycznym tego przykładem był zupełnie niedostrzeżony przez historyków fakt, że Stablewski z własnej inicjatywy na początku lipca tegoż roku wprowadził w swojej parafii we Wrześni dodatkowe kazania dla katolików niemieckich, mimo że ich liczba w tamtejszej parafii była znikoma<sup>43</sup>.

Drugim przykładem była wielokrotnie przez historyków cytowana i komentowana mowa Stablewskiego podczas wiecu katolików polskich w Toruniu 27 września 1891 r.<sup>44</sup> Warto jeszcze podkreślić, że znaczenie tej mowy nie polegało wtedy na

---

<sup>41</sup> Ks. Augustyn Jaskulski (Jaskólski) 1841-1906. Biogram w: *Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894-1919. Słownik biograficzny*, t. II, Gniezno: Gaudentinum 2007, s. 45-48. Po wyborze Stablewskiego na arcybiskupa należał do grona jego bliskich współpracowników.

<sup>42</sup> W liście do kard. Ledóchowskiego z 10.06.1891 Stablewski pisał: „Dowiedziałem się od ks. Łukowskiego, że i ja podobno byłem na liście Ojcu św. przedstawionym kandydatem na arcybiskupstwo. Na tę wiadomość byłem jak z nóg zbity. Nigdy się tego nie spodziewałem, w rozmowach naszych w Rzymie Eminentissimus Dominus sam raczył wyrażać swoje ubolewanie, że kandydatura moja niemożliwa...” (cyt. za: K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 78). Wprawdzie informacja ta była nieprawdziwa, ale Stablewski o tym nie wiedział. Ponieważ w następnych miesiącach J. Kościelski już oficjalnie przedstawiał jego kandydaturę w kołach politycznych Berlina, więc nie mogło się to odbywać wbrew woli zainteresowanego. Wspomniane rozmowy w Rzymie miały miejsce jesienią 1890 r. Por. L. TRZECIAKOWSKI, *Geneza powołania*, s. 89.

<sup>43</sup> Fakt ten budzący zdziwienie historyka, ze względu na niewielką liczbę niemieckich katolików w parafii wrzeńskiej, staje się jednak zrozumiały w kontekście debaty parlamentarnej w sejmie pruskim w 1890 r. (18-19.03 i 18-19.04), podczas której ówczesny minister wyznań Gossler skarżył się na dyskryminację niemieckich katolików ze strony polskiego duchowieństwa. Decyzją Stablewskiego zaskoczony był nawet „Kurier Poznański” (nr 152, 8.07.1891), który próbując go usprawiedliwić podkreślał, że prałat wypełnił swój katolicki i duchowny obowiązek, dając dobry przykład niemieckim księżom, którzy nie myślą czynić podobnych gestów wobec polskich katolików. Krytycznie o tej decyzji wyrażał się „Orędownik” (nr 163, 21.07.1891), upatrując w niemieckich kazaniach w czysto polskich parafiach zagrożenia dla zachowania tożsamości narodowej Polaków. Sprawa musiała budzić pewne kontrowersje w społeczeństwie polskim, skoro już w nr. 157 (14.07.1891) „Kurier” opublikował list Stablewskiego, wyjaśniający powody jego decyzji. Gest ten został dostrzeżony i ciepło przyjęty przez niemiecką opinię publiczną i nawet konserwatywna „Kreuz Zeitung” (Neue Preußische Zeitung 11.11.1891) po ogłoszeniu nominacji podkreślała zasługi „monachijskiego doktora teologii” dla duszpasterstwa niemieckich katolików, co dodatkowo miało potwierdzać jego wiarygodność wobec rządu. „Dziennik Poznański” nr 260, 13.11.1891 również powtórzył te informacje.

<sup>44</sup> Treść przemówienia w: J. KOMIEROWSKI, *Koła polskie*, s. 216-229. Komentarze i oceny historyków: L. TRZECIAKOWSKI, *Geneza powołania*, s. 91; K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 79-80; Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Stablewski*, s. 263.

zakresie i stopniu deklarowanych ustępstw wobec rządu (które w istocie nie były zbyt wielkie), lecz na wyrażonej wtedy deklaracji lojalności i gotowości do współpracy. Innymi słowy: Stablewski w swej mowie dawał rządowi do zrozumienia, że na niego (w przeciwieństwie do biskupa Likowskiego) władze pruskie mogą liczyć, dokładnie tak, jak sugerował mu to jego przyjaciel w liście rok wcześniej. „Rząd by nawet mógł wprost powiedzieć [sobie]: Szukasz *modus vivendi*, nie jesteś wrogiem państwa naszego [...] odpychasz Moskwę, zasiądź na stolicy i rządz według najlepszego rozumu i według sumienia swego, bo ci nie zbywa ani na talencie politycznym ani na przymiotach kościelnych”<sup>45</sup>.

Można więc przypuszczać z ogromną dozą prawdopodobieństwa, że ks. prałat Stablewski, jako wytrawny i błyskotliwy polityk (czego nikt nie negował), dostrzegł wyjątkową okazję pozyskania przychylności rządu i zwiększenia swoich szans na nominację. Publicznie zadeklarowana przez Stablewskiego gotowość do współpracy z władzami pruskimi była równocześnie pierwszym krokiem do podjęcia owego *modus vivendi* z pełną świadomością, że jest to podstawowy warunek dalszych rozmów o jego nominacji.

c) KANDYDATURA STABLEWSKIEGO JAKO ELEMENT POLITYKI  
POZNAŃSKICH KONSERWATYSTÓW

Deklaracja toruńska ks. Stablewskiego nie była wyłącznie wyrazem jego poglądów politycznych i gotowości do współpracy. Kryło się za nią uzgodnione i starannie zaplanowane stanowisko polskiego obozu konserwatywnego na czele z Józefem Kościelskim. Ten ostatni, od czasu dymisji Bismarcka bardzo mile widziany na dworze berlińskim, próbował zorganizować w Poznańskim szerszy obóz polityczny, zwany pogardliwie „partią dworską”, który wspierałby politykę rządu w zamian za złagodzenie polityki germanizacyjnej. Dla realizacji swych politycznych planów Kościelski potrzebował osoby wiarygodnej zarówno dla rządu, jak i szerokich mas społeczeństwa polskiego. Idealnie warunki te spełniał Florian Stablewski: był człowiekiem światowym, trochę arystokratycznie wyniosłym<sup>46</sup>, o nienagannych manierach i obyciu w salonach, a przy tym płomiennym mówcą o kwiecistym, prawdziwie „polskim” (szlacheckim) sposobie przemawiania, utożsamianym bezwzględnie z walką o prawa Kościoła i narodu polskiego w parlamencie pruskim. W tym sensie Stablewski był wiarygodny dla obu stron (społeczeństwa polskiego i rządu), a równocześnie – jak już wspomniano – zupełnie niesamodziel-

<sup>45</sup> AAP AL 52, nr 38: ks. A. Jaskulski do ks. F. Stablewskiego, 29.11.1890.

<sup>46</sup> P. Cegielska (*Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania 1997, s. 183) zanotowała, że gdy w czasie pobytu w jej domu jeden z dawnych kolegów Stablewskiego zwrócił się do niego per „Florek”, on odpowiedział: „już nie Florek, ale Arcybiskup”.

ny politycznie, bez realnych wpływów i silnej pozycji wśród duchowieństwa oraz elity politycznej Poznańskiego. Pozostawał w cieniu biskupa Likowskiego, poznańskich kanoników, a nawet swego kolegi posła, ks. Ludwika Jażdżewskiego<sup>47</sup>. Można więc przypuszczać, że Kościelski wysuwając kandydaturę Stablewskiego, chciał go raczej wykorzystać do własnych celów politycznych w przekonaniu, że on sam będzie odgrywał za plecami arcybiskupa główną rolę. Jest wielce prawdopodobne, że od sierpnia 1891 r. Kościelski w berlińskich kręgach władzy podejmował liczne zabiegi w celu przeforsowania kandydatury Stablewskiego, nie informując samego zainteresowanego o szczegółach swoich zabiegów. Świadczy o tym list Kościelskiego napisany do Stablewskiego z Berlina w dniu 3 listopada 1891 r., a więc cztery dni po tym, jak o kandydaturze Stablewskiego pisała już cała prasa: „Od miesiąca sierpnia wiedziałem, że Twoja nominacja zależną jest od zgodzenia się w Rzymie na pewne warunki, wówczas już miałem okazję powiedzieć, że te warunki powinny mieć ekwiwalent, że jedynie Twoja kandydatura może zdecydować ich przyjęcie, każda inna jest za lekką, aby przechylić szalę”<sup>48</sup>.

Oferta polityczna wysunięta przez Kościelskiego w Berlinie i Stablewskiego w Toruniu została przyjęta przez rząd nadzwyczaj szybko, a oczekiwane przez obie strony *modus vivendi* zaczynało nabierać realnych kształtów. W połowie października 1891 r. zapadła (tajna) decyzja na najwyższym szczeblu władz pruskich o wysunięciu kandydatury Stablewskiego. 20 października poseł pruski przy Watykanie mógł poinformować Berlin o zgodzie papieża na tę kandydaturę<sup>49</sup>.

#### d) RZĄDOWE WARUNKI DLA *MODUS VIVENDI*

Rząd pruski zdawał sobie sprawę, że nominacja Stablewskiego będzie odebrana jako poważne ustępstwo wobec Rzymu, dlatego też od razu zażądał od papieża stosownej rekompensaty. Miała nią być nominacja niemieckiego wikariusza generalnego w Poznaniu i kapelusz kardynalski dla pośrednika w tych negocjacjach, Georga Koppa<sup>50</sup>. Pierwszy postulat zyskał dość szybko akceptację Leona XIII, choć trzeba dodać, że swoją zgodą papież wkraczał w kompetencje przyszłego biskupa ordynariusza, a do przekazania swej woli kandydatowi posłużył się kardynałem Le-

<sup>47</sup> GStAPKB, I HA, Rep. 76, I, Sekt. 28A, Nr 16, k. 44: Zedlitz do Koppa, Berlin, 21.10.1891 (kopia): „Er [Stablewski – W.M.] gehört der polnischen Adelspartei an u. man behauptet, dass er sowohl zu Likowski wie von Jazdzewski in einem gewissen inneren Gegensatz stände. Beides ist mir zweifelhaft u. jedenfalls wohl als ein geringerer Grad von gegenseitiger Sympathie in Rechnung zu stellen”.

<sup>48</sup> AAP, AL 52, nr 40.

<sup>49</sup> L. TRZECIAKOWSKI, *Geneza powołania*, s. 91-92; K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 80-81: kandydaturę Stablewskiego miał zaproponować sam papież w piśmie do biskupa Koppa 12 października 1891, po tym, jak odstąpił od popieranej wcześniej kandydatury Likowskiego.

<sup>50</sup> Por. Caprivi do Schlözera, Berlin, 18.10.1891, w: E. GATZ, *Einführung*, s. 146, dok. nr 81.

dóchowskim. Ten ostatni jednak, ku niemałemu zdziwieniu posła pruskiego w Rzymie, poparł kandydaturę niemieckiego duchownego na to stanowisko; wszystko po to, by doprowadzić do skutku długo wyczekiwaną przez wiernych i upragnioną przez niego samego nominację Polaka na stolicę arcybiskupią w Poznaniu<sup>51</sup>. Na tym jednak nie wyczerpała się lista oczekiwań ze strony Berlina.

Rząd przezornie oceniał również ryzyko polityczne związane z tą nominacją i bardzo ostrożnie podchodził zarówno do deklaracji toruńskiej Stablewskiego, jak i gwarancji lojalności, jaką miał zapewnić polityczny obóz Kościelskiego. Elity władzy w Berlinie potrzebowały jeszcze swego rodzaju „polisy ubezpieczeniowej”, która miała zagwarantować utrzymanie najważniejszych zdobywczy rządu w polityce kościelnej w Wielkopolsce. Minister wyznań Zedlitz<sup>52</sup> chciał, aby za pośrednictwem biskupa Koppa Stablewski pisemnie zobowiązał się do przestrzegania trzech punktów:

1. Skutecznego zabezpieczenia duszpasterstwa dla katolików niemieckich.
2. Utrzymania wywalczonej po długich negocjacjach z arcybiskupem Dinderem zasady, że profesorowie seminarium duchownego w Poznaniu będą mianowani za zgodą władz państwowych.
3. Utrzymania narzuconych wcześniej warunków językowych w szkolnictwie elementarnym i nauczaniu religii w szkołach średnich<sup>53</sup>.

Żądanie pisemnego zobowiązania do zachowania lojalności, jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem kandydata przez rząd, pojawiała się w praktyce władz pruskich już wcześniej, mimo że nie miało uzasadnienia ani w prawie kanonicznym, ani państwowym<sup>54</sup>. W czasie wakatu na stolicy arcybiskupiej po usunięciu Ledóchowskiego władze pruskie znalazły lojalnego kandydata na jego następcę w osobie prepozyta katedry pelplińskiej Gustawa Wanjury. Jednak nawet w tej sytuacji, przed oficjalnym zgłoszeniem jego kandydatury w Rzymie, 16 kwietnia 1884 r. ówczesny minister wyznań Gossler spotkał się z Wanjurą w wielkiej tajemnicy w pociągu, aby podczas osobistej rozmowy przekonać się o jego pełnej lojalności wobec władzy państwowej. Sam Wanjura następnego dnia przesłał Gosslerowi wiernopoddańczy list, w którym zapewniał o swej lojalności wobec monarchy i rządu<sup>55</sup>. Z kolei nominacja Juliusa Dindera wypadła dość szybko i niespodziewanie,

<sup>51</sup> Por. E. GATZ, *Einführung*, dok. 82-83, s. 147-149; K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 81.

<sup>52</sup> Robert hr. Zedlitz und Trützschler był ministrem wyznań, oświaty i medycyny od 13 marca 1891 do 21 marca 1892.

<sup>53</sup> K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 81-82.

<sup>54</sup> Prawo nakazywało jedynie, by kandydat zatwierdzony przez obie strony, przed objęciem urzędu złożył przed królem lub jego przedstawicielem przysięgę homagialną.

<sup>55</sup> Patrz W. MATWIEJCZYK, *Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009, s. 132. Mimo bardzo wielu wiernopoddańczych zwrotów Wanjura nie czynił w liście żadnych konkretnych zobowiązań wobec władz państwowych.

i tylko dlatego minister kultu nie zdołał odbyć z kandydatem stosownej rozmowy. Uczynił to dopiero po oficjalnej nominacji jeden z urzędników ministerstwa<sup>56</sup>. Idąc tą drogą, minister wyznań przygotował tajną i podstępą procedurę uzyskania od Stablewskiego pisemnego zobowiązania do przestrzegania rządowych warunków.

### 3. DEKLARACJA LOJALNOŚCI – WARUNEK *SINE QUA NON* NOMINACJI?

Ks. prałat Stablewski nie był zwykłym proboszczem z odległej wiejskiej parafii, któremu można było wprost przedstawić rządowe warunki do akceptacji. Wybrano więc takiego pośrednika, który mógł zagwarantować sukces tego przedsięwzięcia. Był nim książę biskup wrocławski Georg Kopp, cieszący się wielkim autorytetem w kręgach kościelnych i równocześnie znany z zupełnej lojalności wobec rządu. Kopp zawiadomił najpierw Stablewskiego 23 października o zamierzonej nominacji ze strony rządu i zaraz zaprosił go do siebie. Przez następne dwa dni Stablewski przeżywał ogromne rozterki i wahania, czy powinien podjąć negocjacje z Koppem<sup>57</sup>. Ostatecznie przybył do Wrocławia 26 października i wtedy odbyła się zasadnicza rozmowa między nim a gospodarzem pałacu biskupiego<sup>58</sup>.

Niestety nie wiemy, czy i ewentualnie jak Stablewski był do tej rozmowy przygotowany. Nie wiemy też, czy przyjechał do Wrocławia z jakimś konspektem swej deklaracji, czy też pisał ją na gorąco pod czujnym okiem gospodarza<sup>59</sup>. Z punktu widzenia kościelno-prawnego mógł odmówić wszelkich poufnych rozmów z rządem, gdyż mogły stwarzać pozory symonii. Rząd zdawał sobie z tego sprawę i właśnie dlatego do negocjacji wybrał odległy od Berlina Wrocław oraz zręcznego i posłusznego biskupa Koppa.

Ani dla rządu, ani dla Koppa Stablewski nie był równym partnerem, a przez sam fakt podjęcia poufnych rozmów wkraczał na śliski grunt polityczny, na którym był osamotniony, bez realnej wiedzy o stanie negocjacji w Rzymie i bez jakiegokolwiek zaplecza politycznego, które mogłoby wzmacniać jego pozycję. Z listów

<sup>56</sup> Tamże, s. 140-141.

<sup>57</sup> K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 82.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> W liście do ministra wyznań Zedlitza z 26.10.1891 (GStAPKB, I HA, Rep. 76, I Sekt. 28A, Nr 16, k. 47) Kopp pisze jedynie, że Stablewski „właśnie podpisał” swą deklarację. Z późniejszego listu Stablewskiego do Ledóchowskiego wynika, że przed podpisaniem tekst deklaracji był uzgadniany z biskupem Koppem i jego sekretarzem kanonikiem Franzem. Rękopiśmienny oryginał nosi wyraźne cechy starannie napisanego ręką Stablewskiego czystopisu i był datowany „Wreschen den 26 Oktober 1891” – patrz załącznik na końcu.

Ledóchowskiego i Kościelskiego do Stablewskiego wynika jednoznacznie, iż podejmując rozmowy we Wrocławiu, nie wiedział on, że 23 października był już kandydatem zatwierdzanym przez obie strony i jego wybór był przesądzony, ani o tym, że jego protektor, kardynał Ledóchowski, o tym wiedział i to akceptował<sup>60</sup>.

Na przedstawione przez biskupa wrocławskiego żądanie pisemnego zobowiązania do przestrzegania rządowych warunków Stablewski napisał jedynie oświadczenie, będące deklaracją jego lojalności. Formalnie nie było ono rodzajem obietnicy czy przyrzeczenia w zamian za otrzymanie godności arcybiskupiej. *De facto* jednak akceptował w niej wszystkie przedstawione mu warunki<sup>61</sup>.

Sama deklaracja składa się z trzech merytorycznych części: pierwsza, ogólna, była wyrazem lojalności wobec władzy państwowej i niezmiennych przekonań politycznych autora, z których, jak sam zapewniał, łatwo można wywnioskować jego stosunek do trzech szczegółowych warunków rządu. Ich omówienie stanowi drugą część deklaracji. Wreszcie trzecia i ostatnia to prośba, by zadowolili się tą formą jego wywodów i nie żądać od niego formalnych obietnic, oraz by dokument pozostał w ścisłej tajemnicy.

W dotychczasowej historiografii najpoważniejsze zarzuty czyniono Stablewskiemu z powodu pierwszej części jego wywodów:

Nie z przymusu zewnętrznego, lecz wewnętrznego, moralnego czuję się zobowiązany, by wiernie wspierać działania rządu, zmierzające do wzmocnienia państwa i dobrobytu wszystkich jego obywateli. [...] Uznałem również, że przynależność dawnych prowincji polskich do Korony Prus i Niemiec jest dla nich sprawą życiową, za którą ostatni żołnierz niemiecki odda swoje życie, i że oderwanie tych prowincji lub choćby ich polityczne wyodrębnienie, dla każdego politycznie myślącego człowieka, byłoby niemożliwą kombinacją. Dlatego też według moich najgłębszych, nie tylko religijnych, ale również politycznych przekonań, również my polscy poddani musimy stać przy Cesarzu i Rzeszy tak samo mocno i wiernie jak jego poddani niemieccy i do wszelkich ofiar w interesie bezpieczeństwa i obrony państwa być gotowymi.

---

<sup>60</sup> O braku dostatecznej wiedzy świadczą wahania przed podjęciem decyzji o wyjeździe do Wrocławia. Stablewski zapewne czekał na informacje od Ledóchowskiego. Ten ostatni, po rozmowie z papieżem, poinformował Stablewskiego w liście z 25 października o czekającej go nominacji i konieczności mianowania niemieckiego wikariusza generalnego, nie pozostawiając samemu zainteresowanemu żadnej przestrzeni na podjęcie samodzielnej decyzji: „Ciebie więc Opatrzność wybrała, byś podjął pośrednio moją spuściznę, a dusza moja się rozradowała, bo wiem, że w dobre przechodzi ręce. [...] Nie wiem, czy Ciebie rząd już zawiadomił, że na Twoją osobę padł ostatecznie wybór na nasze osierociałe Stolicę. Ojciec św., z którego rozkazu piszę do Ciebie, życzy sobie, abyś rzecz w największej zachował dyskreccji, dopóki zwyczajnymi drogami rozgłoszona nie zostanie” (cyt. za: K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 166). Jest więc niemożliwe, by list ten dotarł do Wrześni przed wyjazdem Stablewskiego do Wrocławia. Por. W. MATWIEJCZYK, *Niemieccy katolicy*, s. 249.

<sup>61</sup> Komentarze i oceny tego dokumentu w: K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 82-83; Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Stablewski*, s. 261-263; W. MATWIEJCZYK, *Niemieccy katolicy*, s. 250-254; TENŻE, *Tragizm ugody*, s. 710-713. Tekst oświadczenia Stablewskiego w pełnym brzmieniu nigdy nie był opublikowany. Dalsze cytaty pochodzą z tekstu w załączniku nr 1 do niniejszego artykułu.

Dalej uzasadniał, że tej postawie dawał wyraz zarówno w swych publicznych wystąpieniach, jak i prywatnych rozmowach, dlatego też z tej ogólnej deklaracji łatwo wyciągnąć szczegółowe wnioski w zakresie postawionych mu żądań.

Powyższe słowa, które dla Adama Galosa były deklaracją ugody, przekraczającej granice legalizmu<sup>62</sup>, w rzeczywistości wyrażały poglądy człowieka, który nie kandydował na przywódcę partii czy ruchu dążącego do zmiany rzeczywistości politycznej, lecz na pasterza Kościoła, któremu miał zapewnić bezpieczne przetrwanie<sup>63</sup>, po bolesnych doświadczeniach *Kulturkampf*, w nowych warunkach deklarowanego przez rząd „pojednania” z Polakami. Stablewski oceniał, że w dającej się przewidzieć perspektywie nie nastąpi zmiana geopolitycznego *status quo* w Europie, a jego pokolenie będzie żyło w państwie pruskim i najważniejszym zadaniem jest uczynienie tego życia możliwie znośnym pod względem religijnym i narodowym. Metodą do osiągnięcia tego celu było znalezienie owego *modus vivendi* z pruskim rządem. Ceną było oczywiście uznanie integralności państwa pruskiego.

Stablewski zakładał, że gwarantem wolności religijnej w Prusach jest konstytucja i osoba cesarza, dlatego też ani on jako arcybiskup, ani jego polscy diecezjanie nie byli na straconej pozycji i w przeciwieństwie do despotycznej Rosji, istniały w Prusach realne szanse na legalne metody obrony własnej tożsamości religijnej i narodowej.

Część druga deklaracji nie była przedmiotem odrębnej krytyki historyków, a to ona ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia wagi i wymowy całości.

Kandydat na stolicę prymasów Polski deklarował gotowość zaspokojenia potrzeb religijnych katolików niemieckich poprzez odrębne przygotowanie dzieci do sakramentów św. i głoszenie kazań w języku niemieckim. Akceptował wywalczony wcześniej z arcybiskupem Dinderem, a zatwierdzone przez papieża, zasady mianowania profesorów seminarium duchownego za zgodą władz świeckich i nauki religii w szkołach średnich na wcześniej narzuconych przez rząd warunkach. Jedyne wyraźne unik zrobił w sprawie szkolnictwa elementarnego. Podkreślał wprawdzie, że „w nauczaniu szkolnym zadaniem każdego arcypasterza, a szczególnie w naszych czasach, musi być podejmowanie wysiłku ręką w rękę z rządem, aby poprzez mocne religijne podstawy wychować młodzież na dobrych chrześcijan i poddanych”, jednak nie czynił żadnych konkretnych obietnic. Nie wpro-

---

<sup>62</sup> A. GALOS, *Tragizm ugody*, s. 238-239: „Jest ono jednym z niewielu w tym czasie programowanych wypowiedzi ugody o takim charakterze, sformułowanym poza zasięgiem opinii polskiej. [...] Rezygnację z wszelkiej zmiany politycznego status quo na polskich ziemiach zachodnich Stablewski posunął dalej niż inni przedstawiciele (poza nielicznymi) ruchu polskiego. Posłowie podkreślali często, że Polacy lojalnie wypełniają swoje zobowiązania wobec państwa, ale nie deklarowali się co do przyszłości”.

<sup>63</sup> Por. Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Stablewski*, s. 263-264.

wadził jednak również najmniejszego zastrzeżenia, że nauka religii w szkołach elementarnych powinna się odbywać w języku ojczystym wszystkich dzieci<sup>64</sup>.

Można przypuszczać, że Stablewski nie podjął z Koppem żadnych konkretnych negocjacji i nie stawiał własnych warunków, gdyż przebiegłość rządu w aranżowaniu tej rozmowy polegała i na tym, że formalnie Kopp nie był stroną w tych negocjacjach. Stablewski skupił się jedynie na sprecyzowaniu odpowiedniej formy swej pisemnej deklaracji. Najbardziej go dręczyły obawy, by jego oświadczenie nie zostało odebrane jako konkretna obietnica, lub przyrzeczenie, w zamian za otrzymanie arcybiskupstwa. Myśli te nie pozwalały mu spać jeszcze długo po podpisaniu dokumentu. Po powrocie do Poznania napisał list do Ledóchowskiego zapewniając go, że zarówno biskup Kopp, jak i kanonik A. Franz kilkakrotnie czytali jego oświadczenie i potwierdzili, że nie ma w nim żadnej obietnicy<sup>65</sup>. Sam więc pocieszał się pisząc do Ledóchowskiego: „To pismo, zdaje mi się, że śmiało mogę każdemu, gdyby tego była potrzeba, pokazać i zarazem oświadczyć, że żadnych obietnic rządowi nie zrobiłem”<sup>66</sup>. Trzeba też dodać, że kandydat na arcybiskupa wykazał się pełną lojalnością wobec swego protektora w Rzymie. Nie tylko poinformował go o fakcie i przebiegu rozmów we Wrocławiu, ale również przesłał na jego ręce francuskie tłumaczenie „oświadczenia”, które miało być przeznaczone dla samego kardynała sekretarza stanu M. Rampolla<sup>67</sup>. W liście do Ledóchowskiego zapewniał również, że w razie jego negatywnych opinii jest gotów w każdej chwili zrezygnować i odwołać swoje oświadczenie.

Jak bardzo poważnie Stablewski traktował swoje słowa i że rzeczywiście czekał na odpowiedź z Rzymu, świadczyć może fakt, iż był oburzony doniesieniami gazet niemieckich, które już 31 października (przed oficjalnym potwierdzeniem) informowały o zatwierdzeniu jego kandydatury. Osobiście (choć poufnie) interweniował w „Kurierze Poznańskim” i kazał zamieścić w numerze z 1 listopada na

---

<sup>64</sup> Był to główny warunek Ledóchowskiego z 1873 r., a sam Stablewski wielokrotnie występował z tym postulatem w sejmie pruskim.

<sup>65</sup> Kopp potwierdził to zupełnie niezależnie w liście do ministra wyznań pisanym na gorąco, zaraz po podpisaniu przez Stablewskiego deklaracji 26.10.1891 (GStAPKB, I HA, Rep. 76, I Sekt. 28A, Nr 16, k. 47): „Soeben geht Stablewski fort, nachdem er die Einlage unterschrieben hat. Ich glaube, dass er nicht mehr tun darf, um sich nicht dem Vorwürfe auszusetzen, dass er Zusagen abgegeben und dadurch den erzbischöflichen Stuhl von Posen erlangt habe. Likowski wird ohnehin ein solches Gerücht zu verbreiten suchen”.

<sup>66</sup> List do kard. Ledóchowskiego 29.10.1891. Cyt. za: K. ŚMIGIEL, *Florian Stablewski*, s. 82-83. Administracja pruska nie miała jednak ani takich skrupułów, ani takiej subtelności i bez ogródek za tytułowała oświadczenie Stablewskiego jako „Zusagen” (Bundesarchiv Berlin, R. 43, Nr 890, k. 103) lub nawet „Wahlkapitulation von Stablewskis vom 26.10.1891” (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Nr R. 3990, s. 56).

<sup>67</sup> Konspekt sygnowany przez Stablewskiego w: AAP, AL 52, nr 6.

pierwszej stronie rozstrzelonym drukiem oświadczenie, które dawało mu jeszcze możliwość wycofania się z podjętych decyzji:

Wobec toczących się układów Stolicy św. z gabinetem pruskim w sprawie obsadzenia naszych stolic arcybiskupich, uważamy za właściwą rzecz pewną wstrzemięźliwość w powtarzaniu nazwisk, które tylko na kombinacjach i domysłach polegają. Skoro sprawa będzie gotową, czas będzie właściwy nią się zająć z obowiązku dziennikarskiego. Dzisiaj rozumiemy, jak niemiłą musi być rzeczą rzucać nazwiska osób w dyskusję dziennikarską, gdy przyszłość wykazać może, iż kombinacje co do nich były zupełnie nietrafne<sup>68</sup>.

W podobnym tonie napisał do swego politycznego protektora Józefa Kościelskiego, który przebywał w Berlinie. Informował go o swoich rozmowach we Wrocławiu, wynikających stąd rozterkach i ubolewał z powodu przedwczesnych dywagacji prasowych na swój temat<sup>69</sup>.

Ogromne musiało być zaskoczenie ks. proboszcza we Wrześni, gdy przeczytał obie odpowiedzi: Ledóchowski dość szybko i prosto uspokoił sumienie przyszłego arcybiskupa. W liście z 12 listopada 1891 r. pisał: „Niczym się nie przyczyniłeś do Twego wyboru i możesz w nim wyraźną upatrywać wolę Bożą”<sup>70</sup>.

Kościelski z kolei w liście z Berlina (3 listopada 1891) dość obszernie i szczegółowo opisał swoje zasługi w pertraktacjach na najwyższym szczeblu, których uwieńczeniem była nominacja Stablewskiego<sup>71</sup>:

Kochany Florianie. Twoje obawy są przesadzone. Telegramy do gazet naszych ja wysłałem a to na życzenie z wyższej strony. [...] Obecnie od czasu jak tu jestem, kilka razy konferowałem z C[aprivim], który był w obawie jaki obrót rzeczy w Rz[ymie] wezmą. Dlatego udałem się do Edw. F. (?) wyluszczać mu wszystko obszernie i prosząc, aby skoro tylko postanowione będzie zgodzić się na warunki berlińskie, natychmiast mi telegrafował. Telegram ten odebrałem onegdaj wieczór i zaraz podążyłem do C[apriviego]. Chodziło o to, aby jak się to już kilkakrotnie stało, opinię przygotować i w tym celu fakt do wiadomości prasy podać wypadło. Zresztą rzecz sama już jest zdecydowaną przez zgodzenie się Rzymu i nominacja Twoja jest faktem dokonany. [...] O ubieganie się nikt Cię pomawiać nie może, bo jak powiadam fakt jest dokonany, mimo że do ogłoszenia jeszcze przez 8-10 dniami nie przyjdzie. Do „Germanii” pójdę dzisiaj zaraz z Twoimi informacjami. Wierzaj mi, że wszystko co się stało, stało się w głębokiej rozwadze i trzeba było tak zrobić<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> Cyt. za: Ks. J. KŁOS, *Arcybiskupa Floriana Okszy*, s. LXVI.

<sup>69</sup> Treść listu Stablewskiego jedynie domniemana z odpowiedzi Kościelskiego: AAP, AL 52, nr 10, Berlin, 3.11.1891.

<sup>70</sup> Cyt. za: K. KARŁOWSKI, *Z dziejów elekcji*, s. 167.

<sup>71</sup> Już wkrótce za te zasługi oczekiwał stosownej rekompensaty, prosząc w liście tuż po prekonizacji Stablewskiego (14 grudnia 1891), by ten wystarał się dla niego o order u papieża: AAP, AL 52, nr 30, Kościelski do Stablewskiego, Berlin, 22.12.1891.

<sup>72</sup> AAP, AL 52, nr 10, Berlin, 3.11.1891.

Z obu listów wynikała zarazem radosna jak i przykra dla niego wiadomość: pierwsza to ta, że nie musiał odwoływać swej deklaracji ani rezygnować z arcybiskupstwa, gdyż w toczącej się wielkiej grze dyplomatycznej jego deklaracja lojalności była niewiele znaczącym aktem, na który obaj protektorzy nie zwrócili większej uwagi, ponieważ już z góry założyli, że ją podpisze. Równocześnie jednak z tych samych faktów wynikała druga, przykra wiadomość, że sam zainteresowany był tylko pionkiem w tej grze; główne negocjacje odbyły się za jego plecami, bez jego udziału i wiedzy.

W jakim stopniu sam Stablewski był tego świadom i jaki to wywarło wpływ na jego późniejsze postawy i decyzje, tego nie wiemy. Z zachowanej pruskiej korespondencji urzędowej i prywatnej Stablewskiego wynika, że w pierwszych tygodniach po tej nominacji zachowywał się dość emocjonalnie i chaotycznie, tak jakby cała sytuacja go przerastała. Nawet darzący go dużą sympatią sekretarz Koppa, kanonik Franz, radził mu w liście z 6 listopada 1891: „Aequam memento rebus in arduiservarementem [non secus in bonis]”<sup>73</sup>.

Z całego splotu powyższych wydarzeń w świadomości Stablewskiego pozostało trwałe i racjonalnie trudne do wytłumaczenia przekonanie, że dla jego nominacji szczególne zasługi miał biskup Kopp<sup>74</sup>. Jego też zaprosił na głównego celebrycę swojej konsekracji biskupiej do Gniezna, do niego zwracał się o pomoc i radę w najróżniejszych sytuacjach, nie zważając na fakty, że Kopp wielokrotnie był wobec niego nielojalny i jawnie reprezentował stanowisko pruskiego rządu.

Na końcu warto podkreślić, że władze pruskie nie lekcewały podpisanej przez Stablewskiego deklaracji, nazywając ją wprost „Zusagen” (obietnice)<sup>75</sup> lub nawet „Wahlkapitulation von Stablewskis vom 26.10.1891” (kapitulacja wyborcza)<sup>76</sup>. W aktach Kancelarii Rzeszy i pruskiego ministerstwa wyznał skrupulatnie dopisywano do niej kolejne ustępstwa i decyzje arcybiskupa Stablewskiego na korzyść rządu, tak aby jego następcą mógł całość podpisać przed kolejną nominacją. Z powyższego można więc wnioskować, że w 1891 r. władze pruskie przeprowadziły skuteczną akcję dyplomatyczną, która umożliwiła osiągnięcie wszystkich zamierzonych celów. Po pierwsze, wybrano arcybiskupa, który uzyskał akceptację wszystkich zainteresowanych stron. Po drugie, wybór ten zapewnił parlamentarne poparcie dla rządu pruskiego ze strony polskiej elity politycznej na następne

<sup>73</sup> Tamże, nr 17, Franz do Stablewskiego, Breslau, 6.11.1891: „Pamiętaj zachować spokój umysłu tak w nieszczęściu jak i w powodzeniu” – Horacy, *Oda* II, 3.

<sup>74</sup> W późniejszej rozmowie z J. Bilczewskim, arcybiskupem lwowskim, Stablewski wyznał: „Koppowi zawdzięczam, że zostałem arcybiskupem i Koppa zdanie może zaważyć także w sprawie polskiej”. Por. W. MATWIEJCZYK, *Niemieccy katolicy*, s. 250.

<sup>75</sup> Bundesarchiv Berlin, R. 43, Nr 890, k. 103.

<sup>76</sup> Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Nr R. 3990, s. 56. Był to średniowieczny termin prawny, określający spisane zobowiązania kandydata na biskupa przed objęciem urzędu.

cztery lata. Po trzeciej, wybór polskiego kandydata nie powinien wzmocnić obozu polskiego, gdyż on sam zobowiązany tajnymi obietnicami, gwarantował ciągłość polityki kościelnej w obu archidiecezjach, wyznaczonej jeszcze przez ustawodawstwo *Kulturkampf*. Jest więc oczywiste, że w tej skomplikowanej grze podpisanie deklaracji przez Stablewskiego było warunkiem *sine qua non* dla zaakceptowania jego kandydatury przez władze pruskie.

#### 4. TREŚĆ DEKLARACJI – WNIOSKI I OCENY

Merytoryczna ocena podpisanej deklaracji jest dość trudna, gdyż jej treści, co próbowano wykazać wcześniej, nie można analizować w oderwaniu od kontekstu historycznego. Pisząc deklarację Stablewski postępował ostrożnie i dyplomatycznie; starał się ważyć słowa, robił uniki i używał sformułowań ogólnych, na przykład, iż będzie popierał działania rządu „mające na celu dobrobyt wszystkich obywateli”. Jak sam podkreślał, jego deklaracja była jedynie powtórzeniem poglądów, które publicznie głosił już wcześniej. W sprawach szczegółowych (seminarium duchowne, szkolnictwo średnie) wykazał się dobrym rozeznaniami i wiedzą z zakresu najnowszych stosunków między państwem a Kościołem w „jego” przyszłych archidiecezjach. Skoro warunki te, uzgodnione z jego poprzednikiem Juliuszem Dinderem zostały zatwierdzone przez Rzym, więc nie było ani podstaw, ani powodów, by je odrzucać.

Jedynym zarzutem, jaki można uczynić Stablewskiemu, jest brak postulatu przynajmniej częściowego przywrócenia języka polskiego w szkolnictwie elementarnym. W tej sprawie był przecież ekspertem sejmowym, zgłaszał interpelacje poselskie i pisał memoriały. Z drugiej strony Stablewski jako poseł był świadkiem nie tylko toczących się w sejmie pruskim dyskusji w tej sprawie, w których jeszcze wiosną 1891 r. sam brał udział, ale również pierwszych zmian na lepsze, gdy 11 kwietnia tegoż roku rozporządzeniem ministerialnym zniesiono zakaz udzielania prywatnych lekcji języka polskiego również w budynkach szkolnych. Właśnie wtedy (wiosną 1891 r.), gdy w czasie debaty nad ustawą kolonizacyjną posłowie polscy domagali się odejścia od polityki Bismarcka w tym zakresie, kanclerz Caprivi im odpowiedział:

Jesteśmy ostrożni i nie opuszczamy pewnego gruntu, aby się udać na nieznaną tereny, prowadzeni przez nowych naszych przyjaciół. Nie chcemy was atoli odpychać, przeciwnie, ustąpiliśmy w kilku drobnych rzeczach, postąpście dalej na drodze pojednania a umożliwicie rządowi dalsze ustępstwo<sup>77</sup>.

<sup>77</sup> R. KOMIEROWSKI, *Kola polskie*, s. 202.

Można przypuszczać, że również ta dewiza przyświecała Stablewskiemu przy podpisywaniu deklaracji. Szkoda jednak, że w decydującym momencie nie podjął ryzyka postawienia rządowi własnych warunków. Dlatego też w jakimś stopniu w tej deklaracji tkwi przynajmniej zarzewie konfliktu, który z czasem doprowadził do strajku dzieci szkolnych we Wrześni, i to właśnie wtedy rząd przypomniał arcybiskupowi, że już dawno zaakceptował przyjęty kierunek jego polityki.

Z kolei warunki postawione przez rząd Stablewskiemu nie były przypadkowe. Kierunek polityki językowej w szkolnictwie elementarnym i średnim określony został już w 1873 r. i konsekwentnie był realizowany<sup>78</sup>, zgoda Stablewskiego miała zapewnić jej ciągłość i akceptację ze strony nowej hierarchii kościelnej. Pozostałe punkty wprowadzały w sposób zamierzony przez rząd elementy konfliktów narodowych do życia kościelnego i administracji diecezjami, zgodnie z zasadą *divide et impera*. Niemiecki wikariusz generalny, rządowa akceptacja profesorów seminarium oraz podniesienie katolików niemieckich do rangi odrębnej grupy, nad której opieką duszpasterską czuwał rząd, to wszystko dawało władzom państwowym możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy kościelne. Słusznie więc ocenia Z. Zieliński (w przeciwieństwie do pozostałych historyków), że złożone przez Stablewskiego oświadczenie „było istotne dla jego nominacji”<sup>79</sup>. Jego znaczenie dla rządu pruskiego podnosił również fakt, że było ono formą deklaracji o charakterze niejawnym, a sam autor prosił, by dokument zachować w ścisłej tajemnicy<sup>80</sup>. Wprawdzie przy-

---

<sup>78</sup> Por. W. MATWIEJCZYK, *Język polski w szkołach powszechnych i średnich prowincji poznańskiej 1871-1887*, w: *Archiva Temporum Testes. Źródła historyczne jako podstawa pracy badacza dziejów. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Olczakowi*, red. G. Bujak [i in.], Lublin: TN KUL 2008, s. 305-325.

<sup>79</sup> Z. ZIELIŃSKI, *Arcybiskup Florian Stablewski*, s. 263.

<sup>80</sup> Złożona przez Stablewskiego w styczniu 1892 r. przed Wilhelmem II jako królem pruskim przysięga homagialna miała wprawdzie charakter wiernopoddańczy w stopniu o wiele większym, nie zawierała jednak odniesienia do konkretnych punktów polityki rządu. Była też formułą „rytualną”, którą niezmiennie wygłaszali nowo zaprzysiężeni biskupi aż do I wojny światowej, i oczywiście miała charakter jawny. Treść w: GStAPKB, I HA, Rep. 76, Sekt. 1a, Abt. II, Nr 1, t. 6, k. 141-147 – Protokół z przebiegu uroczystości podpisany przez Stablewskiego i innych uczestników ceremonii, k. 144-146 – tekst przysięgi Stablewskiego: „[...] und besonders dahin streben will, dass in den Gemüthern der meiner bischöflichen Leitung anvertrauten Geistlichen und Gemeinden die Gesinnungen der Ehrfurcht und Treue gegen den König, die Liebe zum Vaterlande, der Gehorsam gegen die Gesetze und alle jene Tugenden, die in dem Christen den guten Untertan bezeichnen, mit Sorgfalt gepflegt werden, und dass ich nicht dulden will, dass von der mir untergebenen Geistlichkeit in entgegengesetztem Sinne gelehrt und gehandelt werde. Insbesondere gelobe ich, dass ich keine Gemeinschaft oder Verbindung, sei es innerhalb oder außerhalb Landes, unterhalten will, welche der öffentlichen Sicherheit gefährlich sein könnten, und will, wenn ich erfahren sollte, dass in meinen Diözesen oder anderswo Anschläge gemacht werden, die zum Nachteil des Staates gereichen könnten, hiervon Seiner Königlichen Majestät Anzeige machen [...]”. Krytyka merytoryczna treści tej przysięgi dokonana przez A. Galosa (*Florian Stablewski*, s. 239) i K. Śmigła (*Florian Stablewski*, s. 87-88) jest całkowicie bezzasadna, gdyż Stablewski nie miał na nią wpływu.

szły arcybiskup podpisał go pod presją autorytetu swego gospodarza i w świadomości ogromnej roli politycznej, jaka przypadła mu w udziale, jednak nie zmieniało to faktu, że swój czyn bardzo przeżywał. Pojawia się więc pytanie, co go skłoniło do podjęcia tak ryzykownego kroku?

Motywy jego decyzji zapewne miały potrójny charakter: osobisty, kościelno-religijny i polityczny. Z przyczyn osobistych należy podkreślić sytuację rodzinną i materialną Stablewskiego. Powszechnie było bowiem wiadomo, że wywodził się ze zubożałej gałęzi świetnego rodu Stablewskich<sup>81</sup> i że swoje wykształcenie zawdzięczał stypendium arcybiskupa Przyłuskiego. Nominacja na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego (prymasa Polski) dawała mu tę jedyną okazję do rewanżu wobec niesprawiedliwego losu. To przez jego osobę ród Stablewskich wracał do jednej z najwyższych godności kościelnych i państwowych w tradycji państwa polskiego<sup>82</sup>.

Po drugie – Stablewski był księdzem, któremu nieobce były ambicje i dążenia do podnoszenia swej pozycji w hierarchii kościelnej. W godności arcybiskupa osiągał wszystko również jako duchowny. I wreszcie motywy polityczne. Stablewski był przekonany o wyższości cywilizacyjnej i kulturowej Prus względem Rosji, której w swych publicznych wystąpieniach zarzucał despotyzm i brak tolerancji religijnej. Był przekonany, że losy Polaków należy wiązać z jednym z najnowocześniejszych i najdynamiczniej się rozwijających państw Europy; z „państwem prawa” (*Rechtsstaat*), jakim była nowa Rzesza. Stąd też jego poczucie misji, jaka przypadła mu w udziale, misji prowadzącej do pojednania Polaków z rządem pruskim, który zaczął odchodzić od germanizacyjnej polityki Bismarcka<sup>83</sup>.

To zapewne te motywy zdecydowały, że Stablewski pojechał do Wrocławia i podpisał akt lojalności wobec rządu pruskiego. Waga powyższych argumentów oraz powszechnie okazywane mu oznaki zadowolenia i akceptacji, a nawet entuzjazmu ze strony społeczeństwa polskiego zaraz po ogłoszeniu jego nominacji, szybko pozwoliły mu uspokoić początkowe wyrzuty sumienia i wewnętrzne rozterki.

Na koniec wreszcie, jako otwarte trzeba zostawić pytanie, czy pisemna deklaracja ks. Stablewskiego przyniosła zamierzone przez rząd skutki, tzn. czy rzeczywiście

---

<sup>81</sup> Por. W. MOLIĆ, *Biografia arcybiskupa Floriana Stablewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” CII(1995), z. 2, s. 110-111; A. KWILECKI, *Stablewscy herbu Oksza. Między dworem i Kościołem*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 4(2009), s. 250-251.

<sup>82</sup> A. KWILECKI, *Stablewscy*, s. 251: „Osoba arcybiskupa Floriana Stablewskiego bardzo podniosła prestiż rodu Stablewskich w Poznaniu”.

<sup>83</sup> Dość wiernie poglądy polityczne Stablewskiego z tego okresu obrazuje jego wywiad dla „Frankfurter Zeitung” nr 274, 30.09.1892. Por też: H. NEUBACH, *Der Gnesen-Posener Erzbischof Florian v. Stablewski und seine Stellung zur polnischen Bewegung in Posen und Oberschlesien (1894)*, w: *Beiträge zur deutsch-polnischen Nachbarschaft. Festschrift für Richard Breyer zum 75 Geburtstag*, red. C.J. Kenez, H. Neubach, J. Rogall, Berlin–Bonn 1992, s. 113-123.

była narzędziem dyscyplinującym działania arcybiskupa w duchu urzędniczego posłuszeństwa wobec pruskiego rządu?

Konkretnych dowodów historycznych na to brak i na obecnym etapie badań wydaje się to mocno wątpliwe. Na pewno już w momencie jej podpisywania był świadom konsekwencji i skutków składania konkretnych obietnic, dlatego w zakończeniu swojej deklaracji prosił, by go od takowych uwolnić i wyjaśniał: „Formalne obietnice, które w przyszłości trudno jest zachować w tajemnicy [...] osłabiają każdego arcybiskupa w jego owocnej działalności na rzecz uprawnionych interesów państwa, pozbawiając go energii i pewności wobec działających w diecezji prądów przeciwnych”.

Jak już wcześniej wspomniano, deklaracja Stablewskiego miała charakter ogólny i w praktyce jej wykonanie zależało tylko od dobrej woli autora. Wprawdzie jej tajność mogła być w skrajnych przypadkach elementem szantażu, ale raczej była atutem dla Stablewskiego. Ujawnienie dokumentu groziłoby rządowi nie tylko kompromitacją większą niż samego autora, ale również reperkusjami dyplomatycznymi w Rzymie. Innymi słowy: rząd miał argument przeciw Stablewskiemu, którego praktycznie nie mógł wykorzystać. Ostatecznie też, gdy w trakcie choroby arcybiskupa od 1900 r. władze pruskie prowadziły wzmożone poszukiwania jego następcy, minister wyznań pisał:

Co się zaś tyczy przyrzeczeń, których władze państwowe powinny wymagać od przyszłego arcybiskupa, to chciałbym z mojej strony odradzić stawianie zbyt wielkich wymagań wobec rządowego kandydata. Słusznie przestrzegali przed tym kardynał Kopp i arcybiskup Stablewski podczas wyboru tego ostatniego w 1891 roku. [...] Ponadto chciałbym większą wagę kłaść na znalezienie godnej zaufania, energicznej, niemieckiej osobistości niż na składanie tanich obietnic, których wypełnienia później nie można wymusić<sup>84</sup>.

## PODSUMOWANIE

Wysunięcie kandydatury Floriana Stablewskiego to splot wielu okoliczności, zabiegów i decyzji, których głównym inicjatorem były władze pruskie w Berlinie. Odrzucając kandydaturę biskupa Likowskiego, rząd dał sygnał, że jest gotów zaakceptować polskiego kandydata tylko pod warunkiem jego pełnej lojalności i gotowości do współpracy. Ks. Florian Stablewski, wytrawny i doświadczony polityk zdawał sobie sprawę, że jest to warunek *sine qua non* dla nominacji arcybiskupiej. Podjął więc działania, które miały być jednoznacznym sygnałem dla rządu, że do ta-

<sup>84</sup> PA AA, R. nr 3990, s. 39-48: Minister wyznań v. Studt do kanclerza Bülowa, Berlin, 9.11.1904.

kiej współpracy jest gotów. Motywy jego decyzji były wielorakie. Osobiste ambicje i chęć awansu w hierarchii kościelnej ustępowały zapewne ambicjom politycznym. Stablewski był legalistą i lojalistą, akceptującym istniejący stan polityczny niemieckiego państwa prawa (*Rechtsstaat*). Był również przekonany, że w tym systemie, w przeciwieństwie do despotycznej Rosji, istnieją prawne mechanizmy i gwarancje obrony interesów religijnych i narodowych polskiej mniejszości. Deklarowana przez rząd kanclerza Caprivię gotowość odejścia od polityki germanizacyjnej Bismarcka była dla niego tą jedyną i niepowtarzalną szansą pojednania, którą należało wykorzystać. Wsparciem politycznym lub nawet inspiracją dla Stablewskiego był polityczny obóz poznańskich konserwatystów na czele z Józefem Kościelskim, który osobiście podjął się misji przeforsowania tej kandydatury na dworze berlińskim.

Zadeklarowana przez ten obóz gotowość do współpracy z rządem została przyjęta, a wybór Stablewskiego miał być jej przypieczeniem. Rząd nie chciał jednak ani wzmocnienia, ani usamodzielnienia polskiego obozu politycznego, dlatego też wyrażając gotowość na nominację Stablewskiego, zamierzał zachować dalszy *status quo* w polityce kościelnej i wyznaniowej. Właśnie stąd wynikało oczekiwanie, że nowy arcybiskup w dziedzinie duszpasterstwa, szkolnictwa i kształcenia kleryków będzie w pełni realizował te zasady, które zostały narzucone w okresie *Kulturkampf*. Pisemne zobowiązanie kandydata do przestrzegania tych zasad miało być gwarancją jego pełnej lojalności na przyszłość.

Stablewski dał się wciągnąć w tę grę (która była ukrytą formą szantażu) na nierównych warunkach, bez pełnej wiedzy o już zapadłych decyzjach i dyplomatycznych negocjacjach w sprawie jego kandydatury. Mimo to wyszedł z niej obronną ręką. Zamiast akceptacji narzuconych mu warunków, podpisał ogólną deklarację lojalności, która znana już była opinii publicznej. W sprawach szczegółowych akceptował te rozwiązania, które już istniały w praktyce i nie budziły zastrzeżeń Rzymu. Można więc stwierdzić, że podpisując swoją deklarację w obecności biskupa Koppa we Wrocławiu, podjął pewien wysiłek i opór wobec żądań władz pruskich. Nie złożył konkretnych obietnic i nie zadeklarował pełnego posłuszeństwa.

Deklarując lojalność wobec legalnej władzy, motywowany własnymi ambicjami, gotów był na zawarcie koniecznych i obiektywnych jego zdaniem kompromisów. Nie oznaczało to jednak pełnego posłuszeństwa wobec władzy świeckiej. To, zarówno w trakcie negocjacji, jak i po ich zakończeniu, zarezerwował sobie tylko dla swoich zwierzchników kościelnych, kardynała Ledóchowskiego i papieża. Stąd też nie można uznać, by przekroczył dopuszczalne granice w wymiarze kościelnym czy narodowym. Tym samym postawione przed ponad czterdziestu laty przez A. Galosa zarzuty powinny ulec przynajmniej częściowej rewizji.

## Załącznik 1

Oświadczenie ks. dr. Floriana Stablewskiego (kandydata na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego) wobec rządu pruskiego podpisane we Wrocławiu w dniu 26 października 1891\*

Ich habe schon mehrmals Gelegenheit gehabt, die Auffassung meiner Pflichten dem Staate gegenüber offen und klar sowohl vom christlichen als auch vom politischen Standpunkte aus zu präzisieren und zwar dahin, dass ich mich nicht aus äußerem Zwange, sondern aus innerem sittlichen verpflichtet fühle, der Staatsregierung in ihrer auf die Festigung des Reiches und auf die Wollfahrt aller seiner Angehörigen gerichteten Bestrebungen treu und förderlich zur Seite zu stehen.

Zum Beweise der Identität meiner heutigen mit meinen früheren Auffassungen führe ich an, dass ich zu Lebzeiten [podkreślenie w tekście oryginalnym – W.M.] des seligen Erzbischofs Dinder bei Erbringung der Militärvorlage, nach dem Regierungs-Antritt Sr. Majestät unseres Allergnädigsten Kaisers und Königs, in der polnischen Fraktion des Reichstages, zu deren Sitzungen ich als Landtags-Abgeordnete Zutritt habe, daselbst meinen Standpunkt meinen Kollegen klar und ausführlich auseinandersetzte und mich bemüht habe, dieselben zu einer rückhaltlosen und kräftigen Unterstützung des Reiches in seinen Aufgaben zu bewegen. Was ich in einer engeren, geschlossen[en] Versammlung tat, habe ich nicht gefürchtet, auch öffentlich [podkreślenie w tekście oryginalnym – W.M.] meinen Landsleuten gegenüber zu vertreten, das letzte mal in Thorn.

Bei Gelegenheit einer Denkschrift in Sachen des polnischen Sprachunterrichts in den Volksschulen, habe ich die Ehre gehabt, auch Sr. Exzellenz dem Herrn Reichskanzler v. Caprivi in Gegenwart meines Kollegen v. Komierowski mündlich und später schriftlich meinen politischen Standpunkt darzulegen, und die Notwendigkeit der Zusammengehörigkeit der ehemals polnischen Landesteile mit der Krone Preußen und Deutschland als eine Lebensfrage für Preußen und Deutschland anerkannt, für welche der letzte deutsche Soldat sein Leben einsetzen müsse und dass eine Lostrennung dieser Provinzen oder selbst eine politische Sonderstellung derselben für jeden irgendwie politisch denkenden Mann eine unmögliche Kombination sei.

Meiner innersten, nicht bloß religiösen, sondern auch politischen Überzeugung nach, müssen somit wir polnische Untertanen zu Kaiser und Reich ebenso fest und treu wie die deutschen Untertanen stehen und zu allen Opfern im Interesse der Sicherung und Verteidigung des Staates willig bereit sein.

Aus dieser meiner allgemeinen Stellung lassen sich die Konsequenzen meines Verhaltens in Einzelfragen wohl leicht regeln.

Was die Seelsorge der deutschen Katholiken unter uns anbelangt, so habe ich als Pfarrer persönlich keine Mühe gescheut, um zeitweilig bloß 3 oder 4 deutschen Kindern – gegenüber etwa hundert polnischen, oft mit fast demselben Zeitaufwande den Beicht- und Kommunionunterricht stets persönlich von mir zu Teil werden lassen, wie den gesamten polnischen, - ebenso habe ich es für meine Pflicht gehalten, meinen deutschen Parochianen das Wort Gottes in Ihrer Sprache zu verkünden und halte diese aus meiner kirchlichen Überzeugung hervorgehende Übung für die Pflicht eines katholischen Seelsorgers. Was das Klerikal-Seminar anbelangt, so bin ich der Überzeugung, dass die unter Billigung des Papstes hierüber getroffenen Vereinbarungen mit der königlichen Staatsregierung auch für den Nachfolger des Erzbischofs Dinder verbindlich sind.

Auf dem Gebiete der Schule muß die Aufgabe eines jeden Oberhirten stets sein, um so mehr aber in unserer Zeit, Hand in Hand mit der Staatsregierung sich zu bemühen, durch eine feste religiöse Grundlage die Jugend zu guten Christen und treuen Untertanen zu erziehen. In Betreff der bezüglich des Religionsunterrichts an höheren Anstalten bereits bestehenden Vereinbarungen wird dasselbe gelten müssen wie in Betreff des Klerikal-Seminars.

---

\* Tekst oświadczenia Stablewskiego w pełnym brzmieniu nigdy nie był opublikowany. Wersja oryginalna w: GStAPKB I HA, Rep. 76, I Sekt. 28 A, Nr 16, (Streng Geheim), k. 48.

Dies der Ausdruck meiner loyalen Überzeugung und Ansicht in den urgierten Einzelfragen.

Aus Ballast der Vorkommnisse mit dem seligen Erzbischof Dinder halte ich es für meine Pflicht gerade auch [podkreślenie w tekście oryginalnym – W.M.] im Interesse des Staates darauf aufmerksam zu machen, dass formelle Zusagen, welche später als Geheimnis schwer zu bewahren sind u. gewöhnlich noch aufgebauscht werden, wie dies bei dem erwähnten Oberhirten der Fall war, – jeden Erzbischof namentlich in seiner für die berechtigten Interessen der Staatsregierung gedeihlichen Wirksamkeit schwächen, ihm die Sicherheit und Energie gegenüber den in der Diözese vorhandenen gegnerischen Strömungen nehmen müssen.

Aus diesem Grunde möchte ich mir erlauben ganz untertänigst zu bitten, von formalen Zusagen abzusehen und der Aufrichtigkeit der von mir dargelegten Grundsätze und Anschauungen Vertrauen schenken zu wollen.

Wreschen, den 26. Oktober 1891. Dr v. Stablewski.

## BIBLIOGRAFIA

- GALOS A., Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski, „Przegląd Zachodni” 31(1975), nr 2, s. 235-256.
- GATZ E., Akten zur preußischen Kirchenpolitik in den Bistümern Gnesen–Posen, Kulm und Ermland, Mainz 1977.
- KARŁOWSKI K., Z dziejów elekcji kapitulnej arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich w latach 1821-1925, Poznań 2002.
- KŁOS J., ks., Arcybiskupa Floriana Okszy Stablewskiego Mowy żałobne z dodatkiem kilku innych mów kościelnych i dwóch okólników, Poznań 1912.
- KORTH R., Die preußische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks, Würzburg: Holzner 1963.
- KUFEL R., Działalność pastoralna arcybiskupa Floriana Okszy Stablewskiego 1891-1906, Zielona Góra: Agencja Wydawnicza PDN 2013.
- KULCZYCKI J., Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901-1907, Poznań: UW.WKiS 1993.
- KWILECKI A., Stablewscy herbu Oksza. Między dworem i Kościołem, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 4 (2009), s. 245-261.
- LEŚNOWOLSKI J., O właściwą ocenę patriotyzmu arcybiskupa Floriana Stablewskiego (1841-1906), „Nasza Przeszłość” 25 (1966), s. 221-231.
- ŁUKOMSKI S., Arcybiskup Stablewski, kartki z jego życia i działania, Poznań [1933].
- MATWIEJCZYK W., Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009.
- MATWIEJCZYK W., Tragizm ugody czy tragizm samotności? Florian Stablewski na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie i Poznaniu, w: Scientia et Fidelitate. Księga pamiątkowa Ewy i Czesława Deptułów Profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, red. T. Panfil, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 705-713.
- MÜLLER L., Nationalpolnische Presse, Katholizismus und katholischer Klerus. Ein kirchen- und zeitungsgeschichtlicher Ausschnitt aus den Tagen des Großkampfes zwischen Deutschtum und Polentum in den Jahren 1896-1899, Breslau 1931.
- NEUBACH H., Der Gnesen-Posener Erzbischof Florian v. Stablewski und seine Stellung zur polnischen Bewegung in Posen und Oberschlesien (1894), w: Beiträge zur deutsch-polnischen Nachbarschaft. Festschrift für Richard Breyer zum 75. Geburtstag, red. C.J. Kenéz, H. Neubach, J. Rogall, Berlin–Bonn: Westkreuz 1992, s. 113-123.

- PIETRZAK J., Floryan Stablewski, 1891-1906, w: Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej, praca zbior., red. F. Lenort, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1982, s. 245-250.
- PIRKO M., Arcybiskup Stablewski a strajk szkolny (1906-1907), „Euhemer – Przegląd Religioznawczy” 1968, nr 3-4 (69-70), s. 59-73.
- PIRKO M., Stanowisko arcybiskupa Floriana Stablewskiego na tle polityki rządowej w sprawie wrzezińskiej, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 5(1967), nr 8, s. 88-106.
- STABLEWSKI S., Snop światła na postać Floriana Stablewskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Z pedagogiki społecznej XIX stulecia, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 6(2011), s. 176-183.
- ŚMIGIEL K., Działalność arcybiskupa Floriana Stablewskiego na rzecz pacierza szkolnego i nauczania religii w języku polskim w latach 1901-1902 (strajk wrzeziński), „Saeculum Christianum” 1(1994), nr 2, s. 219-231.
- ŚMIGIEL K., Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906), Gniezno: Gaudentium 1993.
- TRZECIAKOWSKI L., Geneza powołania Floriana Stablewskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, w: Polska – Niemcy – Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych, red. A. Czubiński, Poznań: UAM 1977, s. 185-196.
- TRZECIAKOWSKI L., Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1984), Poznań: UAM 1960.
- ZIELIŃSKI Z., Arcybiskup Florian Oksza-Stablewski. Wokół kryteriów oceny reprezentanta Kościoła i społeczności polskiej w Poznaniu, „Życie i Myśl” 36(1987), nr 1-2, s. 133-146, przedruk: Arcybiskup Florian Stablewski jako reprezentant interesów społeczności polskiej. Problem kryteriów oceny, w: TENŻE, Kościół i naród w niewoli, Lublin: RW KUL 1995, s. 258-272.

DEKLARACJA LOJALNOŚCI KS. FLORIANA STABLEWSKIEGO  
WOBEC WŁADZ PRUSKICH Z 26 X 1891 –  
MIĘDZY AMBICJĄ, KONIECZNOŚCIĄ I POSŁUSZEŃSTWEM

Streszczenie

Wybór Floriana Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego był splotem wielu okoliczności i decyzji, którymi w największym stopniu kierował rząd pruski. Po dymisji Bismarcka w 1890 r. władze pruskie deklarowały gotowość do „pojednania” (*Versöhnung*) z polskimi elitami politycznymi w zaborze pruskim, ale przy możliwie najmniejszych ustępstwach ze swej strony. Nominacja polskiego kandydata na osierocone po śmierci Juliusza Dindera archidiecezje miała być pierwszym sprawdzianem intencji obu stron. Doświadczony i wytrawny polityk, jakim był ks. poseł Stablewski, doskonale to zrozumiał i po odrzuceniu kandydatury Likowskiego poczynił ze swej strony publiczne gesty wobec władz, które jednoznacznie zostały odebrane jako deklaracja lojalności i gotowości do współpracy. Wsparciem politycznym lub nawet inspiracją dla Stablewskiego był polityczny obóz poznańskich konserwatystów na czele z Józefem Kościelskim, który osobiście podjął się misji prze-forsowania tej kandydatury na dworze berlińskim.

Rząd nie chciał jednak ani wzmocnienia, ani usamodzielnienia polskiego obozu politycznego, dlatego też wyrażając gotowość na nominację Stablewskiego, chciał zachować dalszy *status quo* w polityce kościelnej i wyznaniowej. Pisemne zobowiązanie kandydata do przestrzegania tych zasad miało być gwarancją jego pełnej lojalności na przyszłość. Jednak napisana przez Stablewskiego deklaracja była jedynie wyrazem jego ogólnie znanej i publicznie wyrażanej postawy legalizmu i lojalizmu. Pełne

posłuszeństwo bowiem zarezerwował sobie tylko dla swoich zwierzchników kościelnych: kardynała Ledóchowskiego i papieża.

**Słowa kluczowe:** Florian Stablewski; arcybiskupi gnieźnieński i poznański w XIX i XX wieku; Kościół katolicki w zaborze pruskim; polityka germanizacyjna Prus; relacje państwo–Kościół w zaborze pruskim w XIX i XX wieku.

THE REV. FLORIAN STABLEWSKI'S DECLARATION OF LOYALTY  
TO THE PRUSSIAN AUTHORITY OF 26 OCTOBER 1891 –  
BETWEEN AMBITION, NECESSITY AND OBEDIENCE

S u m m a r y

The election of Florian Stablewski as Archbishop of Gniezno and Poznań was a result of many circumstances and decisions, directed mostly by the Prussian government. After Bismarck's resignation in 1890, the Prussian authorities declared their readiness for 'reconciliation' (Versöhnung) with the Polish political elites in the Prussian partition, but with only the smallest possible concessions on their part. The nomination of the Polish candidate for archdioceses orphaned after the death of Juliusz Dinder was to be the first test of both parties' intentions. An experienced politician such as Rev. Stablewski perfectly understood this and after rejecting Likowski's candidature, he made public gestures towards the authorities, which were taken as an explicit declaration of loyalty and willingness to cooperate. Political support or even an inspiration for Stablewski was the political camp of Poznań conservatives led by Józef Kościelski, who personally undertook to force this candidate through at the Berlin court.

The government, however, did not want to strengthen or make the Polish political camp independent. Therefore, upon expressing readiness to nominate Stablewski, they wanted to further maintain the *status quo* in Church and religious policy. A written commitment of the candidate to comply with these principles was to guarantee his full loyalty in the future. However, the declaration written by Stablewski was only an expression of his generally known and publicly expressed attitude of legality and loyalism. He reserved his full obedience only to his Church superiors: Cardinal Ledóchowski and the Pope.

**Key words:** Florian Stablewski; archbishops of Gniezno and Poznań in the 19th and 20th centuries; Catholic Church in the Prussian partition; Prussian Germanisation policy; state–Church relations in the Prussian partition in the 19th and 20th centuries.

*Translated by Rafał Augustyn*